Ner 57. Kraków 11 Marca — Piątek. Rok 1870.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Miejscowa** w Krakowie: . . . . | rocznie złr. 20 — | kwartalnie złr. 5 — | miesięcznie złr. 2 |
| **Pocztą** w państwie Austryackiem | „ „ 24 — | „ „ 6 — | „ „ 2 c. 25 |
| „ do Prus i Rzeszy niemieck. | „ tal. 16 sgr. 20 | „ tal. 4 sgr. 5 | „ tal. 1 sgr. 15 |
| „ „ Francyi i Anglii | „ fran. 108 | „ fran. 27 | „ fran 10 |
| „ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi | „ „ 80 | „ „ 20 | „ „ 7 |

**Listy** z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

**Prenumeratę przyjmują:**

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

## Kraków 10 marca.

Nie możemy powstrzymać się od wyrażenia bolesnego uczucia, jakiem przejąć musiał rezultat głosowania nad wnioskiem br. Petriny tych, którzy nie wyrzekli się nadziei zjednoczenia wszystkich autonomicznych żywiołów monarchii w jeden zwarty zastęp, tych zwłaszcza, którzy pragnęliby, aby Polacy losem rzuceni wpośród tego wiru plemiennych i szczepowych zabiegów o przynależne im prawa, nie zstąpili wobec sąsiednich i pokrewnych ludów z drogi duchem własnej historyi wskazanym.

Nie przypisywaliśmy od początku praktycznej doniosłości wnioskowi posła bukowińskiego; owszem łatwo było do poznania, że wniosek ten mimowolnie zapewne wnioskodawcy, przypada na rękę nieprzyjaciołom autonomii i zwolennikom zasady *divide et impera*, bo mógł być łatwo obróconym przeciwko rezolucyi galicyjskiej lub też wzniecić nowe rozdwojenie w tak już przerzedzonych szeregach autonomistów w Radzie państwa.

Bez praktycznej podstawy, że tak powiemy wystrzał ten w powietrze mógł mieć jedno tylko znaczenie: demonstracyi federacyjnej. Że chwila i okoliczności nie sprzyjały takiej demonstracyi, nie potrzeba dowodzić; co więcej, demonstracya ta miała się odbyć kosztem sprawy autonomicznej, sprawy będącej zawsze w naszem przekonaniu w kierunku federacyjnego przeobrażenia, kosztem rezolucyi galicyjskiej.

Łatwem było do przewidzenia, że Polacy głosować będą przeciw wnioskowi br. Petriny; wypływało to z kolei jaką rezolucya sejmowa im wyznaczyła; nie można jednak nieboleć, że nowa wydarzyła się okoliczność, która zniewoliła Polaków w sprawie zasadniczo federacyjnej i autonomicznej stanąć po stronie Niemców i znów się rozejść z resztą autonomistów w Radzie państwa.

Kiedy taką bolesną ewentualność okoliczności polityczne nakazują, wypadało naszem zdaniem przejść ją z zastrzeżeniem.

Nie to więc nas dziwi, że Polacy głosowali przeciw, powiedzmy, niewczesnemu wnioskowi barona Petriny; lecz to, że niepostawili zastrzeżenia, że nie objaśnili swego stanowiska wyraźnie, że nieodezwał się głos z ław zajętych przez delegacyę polską na poparcie zasady, z jakiej wychodził baron Petrino, a z wyjaśnieniem powodów, które w tej chwili, w tej sprawie i w tej formie niedozwalają delegacyi galicyjskiej działać stosownie do tej zasady.

Czyliż od postawienia podobnej deklaracyi ze strony delegacyi polskiej powstrzymywał jedynie wzgląd na rezolucyę sejmową, która w razie przyjęcia wniosku barona Petriny, znów zapchniętąby została na odległe pole i znów oddaliłby się czas jej uwzględnienia? Nie, — głosowanie delegacyi przeciw wnioskowi byłoby faktem; udzielone wyjaśnienie mogło zawierać w sobie poparcie; a innego celu ogólnikowy wniosek barona Petriny niemógł mieć w tej chwili. Przyznajemy, iż pod tym względem wpłynąć mogło na delegacyę polską usposobienie objawiające się i w sejmie galicyjskim, którego zrozumieć nigdyśmy niemogli, owa obawa przed sztandarem federacyjnym.

Myliłby się ten, ktoby tę pewną obawę przyznania się do zasady federalnej przypisywał jedynie względom uytlitarnym, jakie zdają się przeważać w polityce galicyjskiej. Wstręt ten pochodzi z innego źródła; on wypływa z braku poczucia tej prawdy, że zasada federacyjna jest jedyną, która rzucić może stały pomost między polityką narodową polską a polityką wskazaną nam dzisiejszem położeniem brania czynnego udziału w państwowem i plemiennem przeobrażaniu się państwa rakuskiego.

Każdy inny układ państwowy ma w sobie coś mechanicznego, sztucznego, — kiedy przeciwnie jedna tylko zasada federacyi ma w sobie potęgę organiczną, żywego zrastania się członków jednego ciała. Lecz znów z drugiej strony federacya jest jak łańcuch z ogniw złożony dający się ukrócać i przedłużać, jest elastyczną zwłaszcza, gdy jej podstawą jest pewien związek szczepowy i narodowy.

Lecz wniosek barona Petriny inną mógł mieć doniosłość: tu nie o ostateczną organizacyę państwową chodziło, — jedynie o zasadę uwzględnienia praw krajowych w konstytucyi i rozszerzenia autonomicznej podstawy na wszystkie kraje. To jakby wyzew rzucony nam właśnie, w imie znanej w naszej historyi zasady „za naszą i waszą wolność,“ naprzeciw teoryi, która dziś nietylko w polityce zagranicznej, ale i wewnętrznej zdaje się przeważać: *chacun chez soi chacun pour soi.*

Na taki wyzew ze strony autonomistów nie wypadało delegacyi polskiej odpowiedzieć gołosłownem głosowaniem za przejściem do porządku dziennego. Choćby pozór wyrzeczenia się solidarności w zasadzie autonomicznej z innemi ludami monarchii, szkodliwszym stać się dla nas może, niż nawet nowe jakieś odroczenie w już odwlekanej sprawie rezolucyjnej.

---

Jest to niezaprzeczoną zasługą piśmiennictwa i dziennikarstwa polskiego, że długoletnią a wytrwałą pracą potrafiły przekonać Europę o niebezpieczeństwach grożących ze strony Moskwy. Praca była niemała wówczas kiedy jeszcze idea panslawizmu nie została zformułowaną i gdy konserwatyzm Mikołaja I zdawał się zaprzeczać zaborczości polityki rosyjskiej, a współudział innych mocarstw w rozbiorze Polski, ukrywał daleko sięgające plany kolosu północy. W takim stanie rzeczy występowanie Polaków z koniecznością odbudowania Polski dla spokoju Europy, mogło się wydawać li tylko przemawianiem *pro domo sua*, albo nawet dążeniem do pokrycia rewolucyjnych ... Czasu jednak gdy caryzm szukając podpory do usprawiedliwienia zaborczości swej polityki, wynalazł panslawizm i jawnie zaczął popierać politykę wywrotu, państwa europejskie jaśniej pojmują niebezpieczeństwo, a Rosya stanęła zupełnie odosobniona we wszystkich pytaniach ogólnego znaczenia. Znowu przypadło Polakom w udziale wyświecać istotne zamiary rządu moskiewskiego wobec narodów słowiańskich. Nacisk germanizmu w Austryi, a muzułmanizmu w Turcyi, wywołał albowiem dążność Słowian do zjednoczonego przeciwdziałania, a następnie wytworzył myśl federacyi słowiańskich krajów. Wewnętrzna słabość i brak wytrwałości, zwróciły oczy Słowian na zewnątrz do jedynego potężnego państwa, które mieni się być powołanem do urzeczywistnienia myśli jedności słowiańskiej. Oględna na wszystko Rosya nie zaprzeczyła myśli słowiańskiej, widząc w jej popieraniu widoczną korzyść dla siebie i swoich celów, tak w utrzymaniu słabości sąsiadów, jak w spodziewanej łatwości urzeczywistnienia zaborczych planów.

Rzeczywiście potrzeba wielkiego męztwa i przenikliwości, aby wobec napierania żywiołów nieprzyjaznych, odrzucić, niby pomocną dłoń i zrozumieć, że gorsze ona zdolna zadać ciosy, niżeli ci, przeciw którym ma być za narzędzie użytą. Nie dziw zatem, że ludy słowiańskie, które nie przeszły takich prób jak Polacy, dozwalają się szerzyć idei panslawistycznej, jakkolwiek bez wątpienia rozumieją pod nią wcale rzecz inną, niż Moskale; nie dziw, że panslawizm będący w istocie rzeczy panmoskwicyzmem i pancaryzmem, nie przestaje zaprzątać umysłów w Austryi, a wobec niechęci zaspokojenia słusznych żądań ludów słowiańskich, staje się groźnym dla całości państwa.

W granicach Austryi panslawizm silne znajduje poparcie w pangiermanizmie, zwracającym oczy wszystkich żywiołów niemieckich w monarchii do wspólnej ojczyzny niemieckiej. Niemcy monarchii przyzwyczajeni do rządzenia w państwie całem i do zajmowania pierwszorzędnego stanowiska, nie mogą się zgodzić na przyjęcie równouprawnienia, uszczuplającego wyłączne ich przywileje, a tem samem okazują się skłonni do połączenia z resztą niemieckich krajów. Im więcej przekonywują się, że los monarchii zależy na pogodzeniu i równouprawnieniu, tem więcej dozwalają się szerzyć pangermanizmowi, a tem samem pracują na upadek państwa i na rzecz panslawizmu. Nie mówimy zaś tego o wszystkich Niemcach monarchii austryackiej, ale tylko o przejętych ideą pangermanizmu: przeciwnie uznajemy chętnie, że same niemieckie organa zwracają uwagę na niebezpieczeństwo obu wszechplemiennych idei dla całości Austryi. Zkąd jednakże *Vaterland*, który należy do dzienników jaśniej od innych zapatrujących się na bieżące wypadki, mógł obok poprzednich plemiennych idei postawić jeszcze trzecią, którą zwie „panpolonizmem“ i również takową ogłosić za groźną dla bytu państwa? Najprzód idea polska nie ma żadnego porównania do poprzednich, gdyż jest ideą narodową wreszcie państwową, a nie plemienną; potem życzylibyśmy wiedzieć jakie *Vaterland* ma dowody na poparcie zdania, że rząd austryacki rzeczywiście popiera ów panpolonizm. Czyli fakt, że jeden z Polaków był ministrem austryackim, ma już dowodzić popierania interesów polskich? Czy może reskrypt ministeryalny o zaprowadzeniu języka urzędowego w Galicyi, jest dowodem panpolonizmu ministerstwa? Czyli też *Vaterland* ma na celu przerazić rząd jakiemś widmem, aby przypadkiem nie uczynił ustępstw na rzecz autonomii w Galicyi? Zaiste nie pojmujemy w czem *Vaterland* mógł się dopatrzeć panpolonizmu. Ale nawet przypuściwszy, że istotnie rząd popiera panpolonizm i zostawiając *Vaterlandowi* jakie chce tłómaczenie owego przezeń użytego wyrazu, pytamy, w czem też on widzi niebezpieczeństwo dla państwa, skoro właśnie polskość jest tarczą dla monarchji w obec obu poprzednich wszechplemiennych idei, i jeżeli czego to przedewszystkiem należałoby życzyć rządowi, aby dobrze zrozumiał ważność tej kwestyi, tak koniecznej dla dalszego prowadzenia polityki austryackiej. Nie wątpimy, że z czasem pojęcia zdrowych zasad polityki, zostaną dokładnie ocenione i że sprawa polska podobnie się wyświeci, jak już dziś jasne są dla wszystkich zasady panslawizmu moskiewskiego.

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Wiedeń** 9 marca.

(*H.*) Wniosek Dra Rechbauera w sprawie rezolucyi galicyjskiej coraz większe znajduje uznanie nawet w kołach nie bardzo przychylnych żądaniom kraju naszego. Dowiaduję się, że prezes Izby niższej p. Kaiserfeld w wypracowaniu projektu p. Rechbauera wielki brał udział i w klubie lewicy bronić go będzie przed pociskami centralistów.

Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału adresowego toczyła się dalsza dyskusya nad sprawą dalmacką. Jak we wszystkich kwestyach, tak i w tej do żadnego jeszcze nie przyszło rezultatu. P. Giskra zrobił dziś kwestyę gabinetową z przyjęcia rezolucyi p. Rechbauera, udzielającej rządowi naganę. W obec takiego nacisku wydział zapewne odrzuci rezolucyą wspomnioną.

Dziś odbyła się w mieszkaniu p. Plenera narada członków ankiety w sprawie jednolitej taryfy na kolejach żelaznych w Austryi zachodniej. Z naszych posłów obecni byli pp. Dr Weigel i Gross, obydwaj fachowo wykształceni mężowie. Kolej galicyjską Karola Ludwika reprezentował p. Daniel Lewicki.

Według nadeszłych tu z Paryża wiadomości, rząd francuski ma zamiar wysłać p. Rouhera do Rzymu z nadzwyczajną misyą na czas obrad soboru nad dogmatem o nieomylności Papieża.

**Wiedeń** 9 marca.

‡ Reforma wyborcza stoi na bardzo złej stopie dla partyi niemieckiej. Cała sprawa prawdopodobnie nie przyjdzie pod obrady, i agitacya podniesiona z tak wielkiemi nadziejami zapewne upadnie, a niemieccy deputowani, którzy taką wagę przypisywali do sprawy reformy wyborczej zkompromitują się. Na ostatniej naradzie u Giskry przekonali się posłowie jak wielkie są trudności wprowadzenia bezpośrednich wyborów, a mianowicie nietylko z politycznych względów dla opozycyi Polaków, Czechów i Słoweńców, ale także z powodów osobistych, gdyż obawiają się, że w gminach wiejskich całej niemieckiej Austryi wybranymiby zostali posłowie klerykalni. Z tych tedy pobudek a pod pozorem, że ordynacya wyborcza dopiero musi być wypracowana, cała sprawa reformy wyborczej będzie tymczasem odroczoną.

Pocóż zatem była potrzebna ta agitacya tyle wzburzająca umysły, po co pozwolono przez podniesienie tego pytania wykazać się sprzecznościom pomiędzy wiernokonstytucyjnymi i narodowemi? Jest to dowód politycznej niedojrzałości, żeby podnosić pewną kwestyę, aby ją po bliższej rozwadze porzucić, przekonawszy się, iż jest niepodobną do przeprowadzenia.

Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału dalmatyńskiego, wyrażała się opinia, iż należy zganić rząd za jego postępowanie tak przed, jak podczas i po powstaniu. Giskra był oburzony i dał do zrozumienia, że gdyby ministerstwo otrzymało naganę w pełnej izbie, podałoby się w takim razie do dymisyi. Pomimo tego, posłowie nie cofnęli się od swego zdania.

---

**Kraków** 10 marca. *Gazeta Lwowska* z dnia wczorajszego zamieszcza ustawę sejmową sankcyonowaną przez N. Pana d. 20 lutego względem przyznania gminie Starej-Soli w powiecie Staromiejskim prawa pobierania począwszy od r. 1869, opłaty propinacyjnej od napojów sprowadzanych na własną potrzebę lub przez handlarzy, a mianowicie: od miary wódki 8 cent, od miary okowity lub innej lepszej wódki 12 cent., od miary miodu, dereniaku i maliniaku 6 cent., od miary zaprawnych wódek w butelkach sprzedawanych po 18 cent. z dodatkiem 6 cent.

---

Sąd wyższy w Krakowie nadał posadę adjunkta przy sądzie obwodowym w Rzeszowie z płacą 900 złr. adjunktowi sądu powiatowego w Jaśle Walentemu Trzmielowi.

— Dyrekcya krajowa skarbowa nadała posadę koncepisty 2ej klasy przy prokuratoryi skarbowej we Lwowie, praktykantowi konceptowemu Dr Stanisławowi Zborowskiemu.

---

**Wiedeń**, [illegible] deputowanych podajemy dzisiaj, iż po przemówieniu barona Petriny i głosowaniu nad jego wnioskiem, uzasadniał deputowany Andriewicz wniosek swój dotyczący stanowiska i stosunków prawnych kościoła greckowschodniego w Bukowinie. Wnioskodawca prosi o przydzielenie swego wniosku wydziałowi wyznaniowemu. Izba przychyla się do życzenia mowcy i przechodzi do pierwszego odczytu wniosku dep. Steffensa o uwolnieniu od podatku nowych linij kolei żelaznych. Wniosek ten przydzielono komisyi mającej się zająć innemi przedłożeniami co do kolei żelaznych. Na tem posiedzenie ukończono. Przyszłe posiedzenie w piątek; na porządku dziennym: wybór komisyi do wniosków o kolejach żelaznych, sprawozdanie wydziału budżetowego o traktacie pocztowym z Państwem Kościelnem i drugi odczyt procedury cywilnej.

— Wczoraj odbył także posiedzenie wydział budżetowy, na którem toczyła się dyskusya nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrzych. Sprawozdawcą był baron Petrino. Przy tytule 1 odkreślono sumę 9650 złr., tytuły zaś 2 i 3 przyjęto zgodnie z przedłożeniem rządowem. Przy tytule 5: „władze polityczne“ żądał dep. Czerkawski, aby w Galicyi zniesiono delegatów namiestnictwa, na co minister spraw wewnętrznych Dr Giskra odpowiedział, że są oni tylko dla kontroli kilku niedbałych starostów. Na tem posiedzenie zamknięto, nie ukończywszy dyskusyi nad tytułem 5.

— Wydział Izby deputowanych do spraw lekarskich prowadził wczoraj dalej obrady nad projektem ustawy o organizacyi zarządu spraw lekarskich, i doszedł w dyskusyi specyalnej do § 10. W dyskusyi brali przeważnie udział deputowani Pauer, Roser, Hanisch i Czedik.

— Na posiedzeniu Izby niższéj sejmu węgierskiego dep. Miletics interpelował prezesa ministrów i ministra skarbu, czy prawdziwą jest wiadomość w dziennikach wiedeńskich umieszczona, że koszta powstania dalmackiego mają być wliczone do wspólnych wydatków. Dzienniki te bowiem podają, że minister spraw wewnętrznych Dr Giskra, złożył podobne oświadczenie na posiedzeniu komisyi adresowéj. Gdy jednakowoż powstanie wybuchło li tylko z powodu niedbalstwa organów rządowych austryackich i gdy niesłuszną byłoby rzeczą, aby Węgry ponosiły ofiary materyalne za błędy i niedbalstwo tychże urzędników; gdy wreszcie koszta stłumienia powstania urosły w skutek tego, że żołnierze austryaccy niepotrzebnie burzyli domy opróżnione i nie broniące się, czy więc prawdziwą może być wiadomość w dziennikach wiedeńskich podana. Hr. Andrassy odpowiedział, że w téj sprawie żadnego dotychczas jeszcze nie uczyniono kroku. Na to odrzekł Miletics, że zadowolonym jest z odpowiedzi, przekonywa się bowiem, że albo dzienniki podały nieprawdę, albo prezes ministrów nieprawdziwe dał objaśnienie.

— Wielki książę Meklenburg-Schwerin Fryderyk II przybył do Wiednia wraz z małżonką.

— *Presse* podaje w telegramie z Czerniowiec wiadomość, że gmina Radowce (na Bukowinie) uchwaliła adres zaufania dla ministerium.

## Królestwo Polskie.

Książę Dondukow Korsakow jenerał-gubernator Rusi, wydał następujący okólnik o dozwoleniu używania języka rosyjskiego w nabożeństwach nieprawosławnych, który dosłownie powtarzamy:

„Najjaśniejszy Pan w ojcowskiej opiece nad swymi poddanymi, bez różnicy religii, pragnąc aby ci z nich, którzy uważają za swój język narodowy, to lub inne narzecze języka rosyjskiego, nie byli pozbawieni prawa używania swego języka w rzeczach religii, najmiłościwiej pozwolić raczył: aby w kościołach innowierców miewano kazania i odprawiano nabożeństwa w języku rosyjskim.

„Oznajmiając o tej Najwyższej woli parafianom innowiercom w guberniach Kijowskiej, Podolskiej i Wołyńskiej, dodaję, że ci parafianie, którzy chcą słuchać nabożeństwa i kazań w rosyjskim języku, mogą upraszać o to, przedkładając podania na piśmie za pośrednictwem miejscowych cywilnych urzędów, już to przez naczelników powiatu (sprawników), pośredników pokoju lub gubernatorów, albo też bezpośrednio do jenerał gubernatora, a prośby takowe będą załatwione po rozpatrzeniu według przepisanego porządku postępowania“.

— Ze sprawozdania ministra oświecenia hr. Tołstoja za rok 1868, wyjmujemy niektóre szczegóły ... „wprowadzenie do warszawskiego okręgu nowego systemu nauczania opartego na ruszczyźnie, nie opóźniałem się z decyzyą, już to że innego rozstrzygnięcia oprócz przyjętego przez rząd nie mogło być bez uszczerbku dla interesów narodowych i państwowych, już że podczas osobistego oglądania zakładów naukowych warszawskiego okręgu w drugiej połowie 1868 r. nabyłem przekonania, że udanie się zaprowadzonego systemu nie podlega najmniejszej wątpliwości“.

„W Wilnie, mieście o 70 tysiącach mieszkańców, w którem się skupia wielka ilość urzędników cywilnych i wojskowych, jedno gimnazyum nie mogło zaspakajać potrzeb ludności, pomimo nadzwyczajnego przepełnienia uczniami; z tego powodu okazała się potrzeba drugiego gimnazyum, które zorganizowano w miejsce istniejącego tamże niższego realnego gimnazyum, (to znaczy dodano czteszy wyższe klasy do niższego gimnazyum realnego, gdyż drugie gimnazyum w Wilnie jest realne. *Przyp. Red. „Czasu“*). Utworzone w Kijowie dwa niższe gimnazya, oraz po jednym niższym w Złotopolu i Ostrogu zastąpiły istniejące tamże szkoły powiatowe (czyli dodano do dwóch klas szkół powiatowych, dwie nowe klasy; *Przyp. Red. „Czasu“*); w pierwszych dwóch miastach w skutek przewagi żywiołu prawosławnego, należało wzmocnić środki wychowania; przytem niższe gimnazya w Kijowie ulżyć winny gimnazyom tego miasta, których niższe klasy są przepełnione uczniami. W Ostrogu chociaż mniej prawosławnych niż katolików, lecz przy założeniu tam niższego gimnazyum wzięto na uwagę znaczenie historyczne Ostroga, niegdyś środkowego punktu prawosławia i nauk na Wołyniu; zwiększenie tamże żywiołu rosyjskiego przez działanie bractwa Cyryllego i Metodiusza, usilnie pra-

---

## Część literacko-artystyczna.

### IRENA
czyli
### CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA.

**Powieść oryginalna**

przez *M. G.*

(Ciąg dalszy).

— Przecieżeśmy sami!

Wyszli na xystus zkąd się widok przecudny roztaczał: pod stopami wzgórza równina rozległa, i Tyber — na lewo pole Marsowe, a za niem cokolwiek opodal wielka Roma rozsiadła na swych siedmiu wzgórzach. — Na prawo zaś jedna z bram miasta, porta Flaminia, droga publiczna poobsadzana willami — szarzejące w dali wodociągi, groby wielkich rodzin i pomniki uzupełniały krajobraz.

Irena długo wpatrywała się w niego w milczeniu, aż wreszcie oko łzą zaszło.

— Ojczyzna moja, szepnęła.

Ten dowód patryotyzmu ujął Agrykolę nie mało.

— Jak widzę, moja droga siostra wśród wszystkich rozkoszy Hellady nie zapomniała, że jest córką Fabrycyusza i Rzymianką.

— Jakżeż zapomnieć o tem co się raz kochało? Serce wzrasta z wiekiem, ale się nie zmienia. — Ateny drogie wyobraźni, bo piękne — Rzym drogi całej istocie, bo swój! — A cóż on mi gotuje, rzekła po chwili sama do siebie, choć głośno: „Czy szczęście czy zawód?“

— W rzeczy publicznej, zawód niechybny, odezwał się konsul. „Czy widzisz ztąd Palatyńskie wzgórze i pałac Cezarów?

— Widzę, poznaję je wybornie z dawnych czasów.

— Otóż wiedz, że ono całe splamione podłością — świętokradzko zamieszkane przez zdrajcę narodu, który nie dość, że się bluzga bez ustanku krwią najpierwszych Rzymian, jako i teraz niedawno Cerealisa, poprzednika twego ojca na prokonsulacie Azyi, ale jeszcze urągowisko przydaje do ciosów. Czy wiesz? tydzień temu cały senat obradował z jakim sosem najsmaczniej przyprawiać rybę morską, płaszcza?

— O hańbo! czemu też cierpicie takiego wyrodka na tronie?

Szczęściem, mówią, że młody Wespazyan taki odmienny od niego, jak on sam odmienny od Tytusa.

— Prawda — następca tronu, obiecujący chłopczyna, ale Domicyan jeszcze w sile wieku, ma wszelki czas nas ciemiężyć!

— Dwóch niewolników przyniosło w pięknych naczyniach owoce.

— Ochłódźmy się, rzekła Wirginia. „Jednak pierwej wypadałoby przestrzedz Lukrecyę.“

— Dajmy jej pokój! zawołała żwawo Irena „po co nam ta obca? mnie tak miło z wami, i tak miło bez niej!“

Wirginia się wzdrygnęła, bo spojrzawszy mimowoli po za siebie, ujrzała w cieniu kolumny ukrytą Lukrecyę i zdało jej się, że czarne oko tejże pioruny miota na Irenę. — Ale musiało to być przywidzenie, bo natychmiast przysunęła się Greczynka z uśmiechem bogatym we wszelkie wdzięki i pieszczotliwie z tyłu obejmując Irenę za szyję, rzekła:

— Czyżem ci jeszcze obcą, moje drogie dziecko? jakim się to sposobem dzieje, że ty tak bystra we wszystkiem, nie umiesz czy nie chcesz dotąd dojrzeć mego przywiązania?

Irena nic nie odpowiedziawszy wychyliła się znowu po za marmurową balustradę i zaczęła na Rzym patrzyć.

— Agrykolo! A ten budynek wielki i olbrzymi co pod Palatynem, do czego służy?

— Jakto, moja jedyna, nie poznajesz go z opisu? odezwała się Lukrecya — „wszakżeż to flawiański amfiteatr! — to Kolosseum świeżo wystawione przez Tytusa rękami jeńców żydowskich — a ten punkcik biały, tam, tuż obok, to musi być pewno ów łuk tryumfalny na pamiątkę wzięcia Jerozolimy przez niego.

— Czyś już była kiedy w Rzymie, pani, żeś tak obznajmiona z jego topografią? spytał Agrykola zdumiony.

— Nigdy, konsulu. Ireno, do Kolosseum musisz pójść koniecznie, jak tylko będą igrzyska — widoku tego jeszcze nie użyłaś — trzeba cię też będzie przedstawić u dworu — wdzięki twoje niezawodnie . . .

— O! ileż nowych wrażeń, ile ciekawości kryje się dla mnie w tem mieście!

— Za parę tygodni doprowadzimy do tego, że ci się całe to miasto pokłoni, piękność twoja będzie królową w królowej świata, a teraz nim się jej pokażesz, możesz na nią patrzyć jak wódz, który w przeddzień walki przegląda pole niezawodnego zwycięztwa.

Agrykola z żoną w największem zdziwieniu spojrzeli na siebie, a potem na Irenę, która nawet cieniem uśmiechu nie raczyła podziękować opiekunce, ale zwróciła się ku Wirginii z rozognionemi oczami.

— Prawda, że to dla mnie piękna chwila! teraz więcej niż kiedykolwiek potwierdzam postanowienie moje powrócenia tutaj; czułam, że mi już serce zbyt szerokie, aby mogło bić gdzieindziej niźli w wielkiej Romie — a teraz ta Roma i życie całe, które otworem w niej leży przedemną, zdaje mi się księgą pełną wiadomości i nowych obrazów, którą mój umysł zaciekawiony naprzód się już bawi, albo też czarą nieznanych rozkoszy ducha, której on łaknie z wygłodzonem czuciem...

— Inter os et offam multa intervenire possunt, (między ustami a brzegiem puharu wiele się jeszcze może nadarzyć) — odparł na to Agrykola znanem przysłowiem.

W twarzy Wirginii widać było smutek, w oku troskliwość prawie macierzyńską, i przerażenie płynące z miłości.

— Strasz mnie, najmilsza, takim sposobem zapatrywania się na życie, zaledwie skosztujesz tej czary, znajdziesz w niej niespodzianą gorycz, albo co gorzej, zniżające upojenie.

Wyraz Ireny nagle z radości przeskoczył do smutku.

— O nie mów mi tego, Wirginio! ja myślałam, że to tylko Lukrecyi zadanie, ciągle mnie przerażać, zniechęcać, szpecić mi drogę przyszłości, a widzę tymczasem żeś i ty taka okrutna! Zlitujcie się! jeźlim w błędzie, nie zdzierajcie mi z oczów

cującego nad zruszczeniem tego kraju, i nakoniec konieczność podtrzymania założonej w Ostrogu żeńskiej szkoły, która przez odkrycie niższego gimnazyum uzyskała możność dostania lepszych nauczycieli.

„Zarazem w północno-zachodnich guberniach, gdzie w ogóle średnich naukowych zakładów więcej niż w reszcie cesarstwa, zniesiono gimnazya w Święcianach i Nowogródku, oraz niższe gimnazyum w Telszach. Powyższe zakłady były zbyteczne, tak z powodu małej liczby uczących się, (liczba uczniów w gimnazyum w Święcianach w przeciągu lat dwóch po powstaniu zmniejszyła się do jednej dziesiątej, a w Nowogrodku do jednej trzeciej poprzedniej cyfry, *Przyp. Red. „Czasu“*), jako też z powodu bliskości pierwszego z tych miast od Wilna, drugiego od Słucka, trzeciego od Szaweł, gdzie istnieją gimnazya. Oprócz tego niższe gimnazya w Bobrujsku i Brześciu Litewskim z pięcioklasowych zamieniono na czteroklasowe, na zasadzie ustawy z 19go listopada 1864 r., (ustawa rzeczona dzieli gimnazya na osiem klas, gimnazya niższe według niej mają być o czterech klasach, *Przyp. Red. „Czasu“*), oraz zaprowadzono w gimnazyum w Słucku jednaki kurs z innemi gimnazyami, wyłączywszy to gimnazyum z pod zarządu wileńskiego reformowanego (kalwińskiego) synodu. Dotychczas w słuckiem gimnazyum wybór dyrektora i niektórych nauczycieli należał do urzędów naukowych państwowych, część zaś gospodarska, nominacya inspektora i reszty nauczycieli należała do Wileńskiego reformowanego synodu. Taki rodzaj podwójnej władzy, utworzony w zamiarze przygotowania w gimnazyum osób pragnących zostać następnie pastorami, nie mógł nadal być zatrzymanym, gdy reformowanych w całej Mińskiej gubernii nie więcej jak 350 osób obojej płci, a w samem gimnazyum w Słucku nie więcej 30, przy ogólnej liczbie uczniów 228. Nadto dalsze pozostawienie zarządu synodowi, przy współczuciu jakie mają reformowani do politycznych usiłowań Polaków — byłoby wielce szkodliwe“.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 10 marca. Po kilkudniowem cieple zmienił się znów stan powietrza; wczoraj pruszył śnieg a dziś mróz kilkostopniowy. Wróżą stąd dłuższe trwanie zimy.

— Pod Ściejowicami i Piekarami powstał zator na Wiśle, skutkiem czego wsie po prawym brzegu leżące są zagrożone. Artylerya miała wczoraj udać się z działami dla rozbicia lodów nagromadzonych; wszelako środek ten rzadko okazuje się skuteczny, a musiał być zaniechany z powodu trudności doprowadzenia dział w mokrem bezdrożu. Musimy nadmienić, że zwykle w Prusiech używają dla rozsadzenia lodów min z nitrogliceryny albo dynamitu, jako silniejszych od prochowych.

— Miłośnikom sztuk pięknych zawczasu donosimy, że w ciągu licytacyi zbiorów po ś. p. Masłowskim, która się od kilku dni odbywa w zabudowaniach klasztoru Franciszkanów, sprzedawane będą w poniedziałek obrazy olejne, akwarelle, rysunki oryginalne i dzieła do sztuk pięknych odnoszące się.

— *Kraj* i *Kuryer Krakowski* podały we wtorek wiadomość, że pewien obywatel tutejszy ofiarował do kaplicy Towarzystwa Dobroczynności świecznik, w zamian za takowy żądając lampy, która w tej kaplicy znajduje się, a pochodzi z rozebranego kościoła Ś. Szczepana. Ze względu na wartość archeologiczną (?) tej lampy, zwalano na podobne „spekulacye pobożne“.

Z zadziwieniem wiadomość tę przeczytawszy, zamierzyliśmy przekonać się o jej prawdziwości. I oto rzeczywiście p. J. K. podarował do kaplicy Towarzystwa Dobroczynności w domu niegdyś Koletek na Stradomiu, świecznik, i w zeszłym tygodniu naradzał się z X. kapelanem miejscowym nad stosownem onego umieszczeniem, a nawet następnie w tym samym celu pojechał do zakładu ubogich z prezesem Towarzystwa senatorem Hoszowskim. Lampa została nie usuniętą, lecz tylko przysuniętą do ołtarza, a w stosownem od niej oddaleniu umieszczono darowany świecznik. Co się zaś tyczy „spekulacyi pobożnej“, musimy nadmienić, że p. J. K. nie w widokach spekulacyi, lecz z pobożności przeznaczył był 1,000 złr. na stały fundusz dla kapelana Towarzystwa Dobroczynności, co Radzie ogólnej nie jest tajnem. Za te pieniądze byłby dostał lampę wartości niewątpliwie archeologicznej i z materyału kosztowniejszego.

— W stowarzyszeniu „Postęp“ przedstawione będą w sobotę przez amatorów komedye: „Gramatyka, czyli kandydat do Rady powiatowej“ i „Podstęp pana kapitana“.

— W poniedziałek (14 b. m.) odbędzie się w sali hotelu saskiego na dochód zakładu św. Józefa osieroconych chłopców koncert amatorski pod kierunkiem p. Józefa Blaschke. Koncert składać się będzie z muzyki i śpiewu i oba te działy harmonii znajdą wśród wykonawców najpierwsze siły, których talent miałby szeroki rozgłos, gdyby nie zawierał się w granicach ściśle amatorskiego *incognito*. Tradycyjnie koncert na zakład św. Józefa bywa corocznie świetnym pod względem wykonania i materyalnego rezultatu, mniemamy, że tegoroczny jeżeli będzie wyjątkowym, to tylko na lepsze.

— Obecnie wzięto się do rozebrania narożnika bursy Jerozolimskiej, jedynego jeszcze szczątka pozostałego z owej budowli. Znalazły się tam dwie płyty marmurowe oprawne w rzeźbione ramy z piaskowca, herbem Korab' ozdobione. Na tych płytach doskonale dochowanych, są napisy — na pierwszej:

*Habitaculum alumnorum domus et familiae Illmi D. Jacobi Zadzik Episcopi Crac.*

na drugiej:

*Dei opt. max. gloriae Ecclesiae et patriae utilitati instaurato ac censu aucto hoc contubernio Illmus ac Rndmus Jacobus Zadzik ep. crac. dux Sev. hocce et illi opositum habitaculum suis sanguine junctis de consilio et pleno consensu academico destinavit A. D. MDCXLII.*

Oba epigrafy złożone zostały w Kolegium jagiellońskiem, w kancelaryi budowniczego.

— Powtórzyliśmy wczoraj za *Gazetą Narodową*, że kanonik lwowski gr. kat. X. Szwedzicki umarł d. 8 b. m. w skutku potłuczenia, o którem wszystkie inne pisma lwowskie równocześnie doniosły. *Dziennik Lwowski* zaprzecza dziś doniesieniu o śmierci kanonika i owszem powiada, że tenże ma się lepiej.

— **Kolbuszowa** 9go marca.

Poselstwo rosyjskie w Wiedniu zwróciło mi w depeszy z d. 24 lutego b. r. L. 194. 14 rubli 85 kopijek, które na drogę ze Sybiru posłałem dla Stanisława Kielara, Józefa Gawreluka i Jana Orłowskiego. Wzywam ich przeto, aby się do mnie zgłosili.

*X. Ruczka.*

— **Rzeszów** 7go marca.

(*S.*) Wczoraj o godz. 10ej wieczór wybuchł pożar na przedmieściu Baldachówce i zniszczył zabudowanie mieszczące w sobie słomę, siano i t. d. w pobliżu łazienek na gruncie p. Pietrzyckiego. Trwoga chwilowo tylko panowała, gdyż ratunek był spieszny a dachy pobliskich domów mokre, powietrze zaś spokojne. Przy tej sposobności muszę nadmienić, że składy takich materyałów a nawet jeszcze palniejszych nagromadzone są w mieście przez brak czujności władzy a obojętność właścicieli domów. Wielu starozakonnych trudni się zakupnem na wywóz, oprócz jaj, także masła, konopi, lnu i trzymają je razem ze sieczką, słomą, sianem, pakami lub beczkami we własnych szczupłych mieszkaniach. Otóż niedawno temu powstał ogień u takiego przekupnia w domu p. Hesa na Nowem mieście i szczęściem tylko, że ugaszono ogień wydobywający się już na schody, w przeciwnym bowiem razie mieszkańcy wyższych pięter byliby zmuszeni ratować się oknami.

W przeszłym tygodniu zastrzelił się w Rzeszowie szeregowiec Kowalski z pułku Rupprechta, pochodzący z okolicy Łańcuta. Powodem tego samobójstwa była próżność i lekkomyślność, oraz szał ostatnich dni bachusowych. W zapusty odwiedził go brat. K. chcąc się przed nim pochlubić jako człowiek porządny, pożyczył u kolegi zegarek, i dał go bratu do noszenia jako swą własność. Ten jednak zabrał zegarek ze sobą, ale na wezwanie wrócił go zepsuty. K. sprzedał zegarek za kilkanaście reńskich, i przepuścił je wesoło w ostatki. Rzecz się wykryła, a K. nie mając za co straty odkupić i obawiając się kary, odebrał sobie życie.

— Kra zerwała na Prucie pod Czerniowcami jedno przęsło mostu na gościńcu, a most na kolei żelaznej stoi jeszcze, lecz zagrożony, jak donosi telegram do *Presse* z 8go b. m. *Tagespresse* w innym telegramie zapewnia, że mostowi temu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

— N. 9 *Dziennika Literackiego* lwowskiego zawiera: „Pamiętnik Eryka Lasoty“ z Reinholda Schottina podał Dr Wincenty Zakrzewski; — „Przebudzona“ (wiersz) przez E...y; — „Pani Kasztelanowa Trocka“ pamiętnik Berlicza Sasa; — „Hazardy“ (powieść) Wład. Łozińskiego; — Rozbiory „Lwy i Lisy“ komedya Augiera; — „Niebieskie okulary“ z Hackländera; — Przewodnik. [illegible] A. Kolankowskiego; — „Przegląd literatury krajowej“ przez K. Kaszewskiego; — „Bar. Edward Rastawiecki“ przez K. Wł. Wojcickiego; — „Korespondencya“ (Lwów dok.); — „Geniusz Rodziny“; — „Ślizgawka na Wiśle przez X.“; — „Odpowiedź na karnawałowy lament poety“ przez E. Leję;“ — „Pokłosie“ przez Ed. Lubowskiego; — „Przegląd polityczny“; — „Od Redakcyi“; — *Ryciny*: „Bar. Ed. Rastawiecki“; „Dzwon zapustny“; Szkic Fr. Kostrzewskiego: Bracia; Ślizgawka na Wiśle.

— W Kijowie ukończoną została budowa mostu żelaznego na Dnieprze pod kolej żelazną z Kurska do Kijowa. Most ten zbudowany przez inżyniera Struwego, składa się z 12 przęseł, każde o 292 stopach, razem więc jest długi na 3,503 stóp, czyli przeszło wiorstę drogi. Budowa mostu rozpoczęła się w r. 1868, a ukończyła na sześć miesięcy przed oznaczonym w kontrakcie terminem. Trudność wielką w budowie stanowiło piasczyste dno rzeki, przy bystrym pędzie łatwo ulegające zmianom, tak że fundamenta musiano zagłębiać do 56 stóp poniżej powierzchni wody. Oprócz robót bezpośrednio do mostu się odnoszących należało jeszcze budować groble dla uregulowania koryta, a mianowicie dla skierowania reszty dawnego koryta w nowe łożysko rzeki.

Most na Dnieprze pod kolej Kursko-Kijowską ma ważne bardzo znaczenie, w ten albowiem sposób Kijów został bezpośrednio połączony koleją żelazną z Petersburgiem, a gdy wkrótce ma być otwartą droga żelazna z Kijowa do Bałty, dalej zaś z Bałty do Odessy już od lat trzech istnieje kolej, więc w bardzo prędkim czasie nastąpi połączenie koleją mórz Bałtyckiego i Czarnego. Związek ten ma wielką doniosłość nietylko handlową, ale przeważnie właśnie strategiczną, a zatem i polityczną.

— Dyrekcya szkoły polskiej na Batignolles w Paryżu, ogłasza obszerne i szczegółowe sprawozdanie ze stanu tego zakładu naukowego w roku szkolnym 1868/9.

W ciągu tego roku szkoła miała uczniów miejscowych 245, przychodniów 52; nauczycieli i osób zarządu oraz służby 67. Z końcem roku 11 uczniów otrzymało stopień *bachelier ès sciences* lub *bachelier ès lettres*. Przeniosło się do innych zakładów około 50. Koszta naukowe wynosiły 46,526 fr.; żywność 81,952 fr.; odzież 30,808 fr.; administracya 9123 fr. W rachunku funduszów Towarzystwa znachodzimy najpierwej pozycyę długu, ciążącego na zakładzie z Tow. Kredytowego w wysokości 212,000 fr. W wydatkach w roku ubiegłym zaprowadzono oszczędności, tak że kiedy ogół niedoborów z r. 1867/8 wynosił 228,601 fr., w r. 1868/9 wynosi 223,069 fr. Pomiędzy przychodami znajdujemy najpierw uszczuplone wsparcie, udzielane przez rząd francuski 131,075 fr.; pomoc od miasta Paryża 1000 fr., dary dobroczynne 89,000 fr.; opłaty za uczniów 18,596. W tej rubryce jest naturalnie znaczny niedobór, bo wiele rodziców nie jest w stanie opłacać kosztów utrzymania dzieci w szkole. Razem przychody czynią 249,896 fr. Bilans przeto wyrównany a nawet pozostałość 25,000 fr.

Dyrekcya szkoły batignolskiej ogłasza imienny spis wszystkich dawców i dobrodziejów szkoły. Tym razem Galicya świetnie reprezentowana. Podróż prezesa Rady szkolnej Dra Gałęzowskiego po Galicyi nie była bezowocną, umiał on wzbudzić współudział dla zakładu naukowego polskiego w Paryżu w naszej prowincyi. Ze Lwowa i wschodniej Galicyi wpłynęło na rzecz szkoły 1750 fr. i 14,462 złr.; z Krakowa i zachodniej Galicyi 3000 fr. i 2753 złr.; z W. Ks. Poznańskiego 5795 tal. i 2000 fr.; z Drezna 338 tal. i 590 fr.; z Prus zachodnich 5670 tal.; w Paryżu zebrano 7981 fr.

— Wczoraj we środę przed południem powstał pożar w Wiedniu w wielkim szpitalu na Wiedeniu, lecz skutkiem spiesznego ratunku zgorzał tylko dach, a ogień nie dostał się wcale na wyższe piętra, zkąd zniesiono chorych na dół. Ogień powstał zapewne na poddaszu.

— Dnia 9go marca śnieg drobny. Termometr od $+0^{\circ}.6$ opadł na $-4^{\circ}.0$ R. Barometr cofa się w górę; o godzinie 6ej rano dnia 10go marca stał on na 326.27, termometr na $-5^{\circ}.4$ R. Wiatr zachodni słaby.

— W piątek dnia 11 marca, Śgo Konstantyna wyznawcy.

## Sprawy sądowe.

*Proces prasowy p. Jana Dobrzańskiego przeciwko redaktorowi „Dziennika Polskiego“ o oszczerstwo.*

(Dalszy ciąg)

**Lwów** 7 marca.

Dalszy ciąg mowy Dra Wolskiego:

(*J.*) Ale zważmy teraz z całym spokojem, co mogło dać powód tym panom do tego bezprzykładnego postępowania. Oto w r. 1864 pojawiła się książka niemiecka traktująca o rewolucyi r. 1846. książka pełna fałszów i powtarzy rzuconych na cały naród polski a nawet na biedne polskie kobiety. Dobrzański redagował wówczas *Dziennik literacki* i z obowiązku umieścił obszerną recenzyę wykazującą te wszystkie fałsze i te tendencyjne kłamstwa stając w obronie narodu. Głos powszechny przypisywał autorstwo tej broszury dawnemu dyrektorowi policyi lwowskiej, Sacherowi. W owej bowiem broszurze były daty, które tylko wyższemu urzędnikowi policyi mogły być znane. W owej recenzyi w *Dzienniku literackim* uderzył Dobrzański bardzo silnie na osobistość Sachera, przypomniał jego dawną rolę i oddał go pod sąd czytelnikom pisał *Dziennik literacki*. Sacher [illegible] przyjacielowi i wyparł się w liście autorstwa tej broszury mówiąc, iż nie pojmuje, zkąd ludzie chcą gwałtem przypisać mu napisanie książki, której nie pisał a zarazem mając Dobrzańskiego, jak to mówią, na wątróbce, dotknięty do żywego osobiście w tej recenzyi, wylewa całą żółć na papier i zmyśla sobie bajeczkę, jakoby Dobrzański wtedy, kiedy leżał bezprzytomny, napisał przez p. Mileréta do Sachera list żądający 2000 złr., aby mógł wyjechać. W toku rozprawy pytali się panowie z tamtej strony, jaki cel mógł mieć Sacher pisząc o tem w liście do przyjaciela? Cel zdaje mi się nader jasnym, kiedy miał sposobność, chociaż w liście do przyjaciela, wylać żółć i złość przeciw Dobrzańskiemu. Sacher żył długo w świecie i wiedział, że jak to mówią, djabeł nie śpi; anuż się zdarzy, że przyjaciel, do którego list pisany, okaże go panu A, a pan A zawiadomi pana B. a B, pana C. i w ten sposób urośnie bajeczka, zacznie nurtować i powstanie wieść stanowisko Dobrzańskiego podkopująca, wieść tem niebezpieczniejsza, bo rzucająca podejrzenie na publiczną działalność Dobrzańskiego. Jak obliczał, tak się rzeczywiście stało. Wiadomość o tym liście pisanym do komisarza Hirschberga, dostała się do p. Kolankowskiego, od p. Kolankowskiego przeszła pośrednio czy bezpośrednio do korespondenta *Dziennika warszawskiego* a w *Dz. warszawskim* pojawił się ten list Sachera z uszczypliwemi i złośliwemi dla Dobrzańskiego głosami. Z *Dz. warszawskiego* przyjmuje tę wiadomość *Czas* zostający w wojnie z Dobrzańskim i wzywając Dobrzańskiego, aby się tłómaczył, powiada, że teraz dana mu sposobność pokazania wszystkim, kim jest i co się kryje pod maską patryotyzmu. Dobrzański podejmuje rękawicę rzuconą mu przez dziennik polski *Czas* a słyszeliście panowie energiczną odprawę, którą w r. 1865 natychmiast po ogłoszeniu artykułu *Czasu* dał Dobrzański temu dziennikowi i jego fejletoniście p. Lucyanowi Siemieńskiemu. Słyszeliście panowie, że z całem oburzeniem wykazał Dobrzański niegodziwość źródła tej nikczemnej plotki. Słyszeliście, że w artykule tym wezwał Sachera, aby złożył dowody, oświadczając, że w razie przeciwnym uzna go za oszczercę i kłamcę; wezwał pana Mileréta, aby tenże wyjaśnił, jak się rzecz miała; p. Mileret uczynił zadość temu wezwaniu i publicznie w *Gazecie Narodowej* wydrukował oświadczenie, w którem stanowczo i uroczyście oświadczył, że list ten nigdy nie istniał i że względu na nieprzytomny stan Dobrzańskiego istnieć nie mógł, że rodzina Dobrzańskiego lękając się o jego bezpieczeństwo chciała, żeby on wyjechał, w tym celu prosiła p. Mileréta, żeby ten postarał się o pasport. Słyszeliście panowie, że Sacher z gotowością przystał na to a nawet z własnej inicyatywy ofiarował, czego nie przyjęto, że jeżeliby brakło na środkach, rząd da potrzebne na drogę fundusze.

Moi panowie! człowiek honoru, przez 15 lat powszechnie znany Dr Mileret, złożył takie oświadczenie w diennniku i to jeszcze wam panowie oskarżeni *nie* wystarczyło?.... Więc nie wystarczyło wam także wewnętrzne nieprawdopodobieństwo tej bajeczki, nie wystarczyła wam ta widoczna niemożebność, aby taki list pisał człowiek młody z wielkiemi aspiracyami, żeby zresztą pisał taki list człowiek w gorączce i bez przytomności leżący? Od tylu lat mimo publicznego wezwania Sacher się nie odezwał i dowodu nie złożył; to wszystko wam nie wystarczyło! Powiadacie, żeście czekali, aby *Czas* odwołał, ale *Czas* tego nie uczynił. I cóż, pytam się, miał *Czas* odwołać? Czyż *Czas* podał to jako nową od siebie wiadomość, czy tę rzecz szczerze opisał? Słyszeliście panowie, że w artykule *Gazety Narodowej* zacytowany jest cały ustęp *Czasu*, w którym znajduje się wezwanie do Dobrzańskiego, aby się usprawiedliwił z wieści podanej przez korespondenta *Dziennika warszawskiego*. *Czas* po prostu nie miał co odwoływać; on mógł chyba donieść, iż rzecz jest wyjaśnioną, ale w takim razie musiałby się przyznać, że postąpił sobie zbyt porywczo, zbyt złośliwie i dla polemiki podał w wątpliwość cały charakter publiczny człowieka. *Czas* gdyby to uczynił, postąpiłby szlachetnie, ale skoro nie uczynił, to tem gorzej dla niego a nie dla Dobrzańskiego.

Kiedy to wszystko się wyjaśniło, kiedy p. Mileret ostatecznie publicznie to oświadczył, to nie chcieliście na tem poprzestać, lecz wytoczyliście sprawę przed sądem a kiedy p. Mileret to swoje zeznanie przed sądem złożył i zaprzysiągł, wtedy panowie jak postąpiliście? Powiedzieliście: „Gratulujemy Dobrzańskiemu i winszujemy mu, że się tak oczyścił z podejrzenia!“ Moi panowie, wam nie o *Czas* chodziło; wyście tej rzeczy nie wierzyli, wam nie o dowód prawdy sprzedajności Dobrzańskiego chodziło, wam chodziło o to, aby pałając nienawiścią ku Dobrzańskiemu wziąść go na tortury, chcieliście zrobić skandal publiczny. A kiedy skandal zrobiony, cofacie się i powiadacie, że do tego faktu nieprzywięzujecie wagi. (Patetycznie). Taką bronią nikt u nas jeszcze nie wojował, to nie szlachetnie, nie po polsku! Jakkolwiek wypadnie orzecznie szanowej ławy przysięgłych, zasłużona kara was nie minie, zostaną sprawozdania z niniejszego procesu a w nim zostanie ślad, zostanie odstraszający przykład, jaką bronią, jakiemi środkami walczy wyrafinowana potwarz. (Zwracając [illegible] pne „kroniki lwowskie“ i powiastki ulecą z wiatrem a świat o nich zapomni i dziś już wielu ludziom zaczynają się obrzydzać, ale za to zostanie ci inny rodzaj nieśmiertelności, oto po latach jeszcze, jeżli kto sztukę oszczerstwa doprowadzi do mistrzostwa, wtedy powiedzą ludzie, że ten lub ów poczyna sobie jak Lam w procesie Dobrzańskim!... (Poruszenie w audytoryum, p. Lam siedzi nieruchomy na ławie oskarżonych).

Obrońca Dr Jekeles. Jako zastępca interesów pp. oskarżonych muszę upraszać pana przewodniczącego, aby moich klientów zechciał wziąć w opiekę przeciw nieustannym wycieczkom pana zastępcy oskarżyciela i zawezwał tegoż, aby się ograniczył na zastępstwie interesów swego klienta a zaniechał atakowania obżałowanych z powodu ich dziennikarskich i fejletonowych czynności, która pojmuje, że panu zastępcy osobiście jest niemiłą *), ale która jednakże nie należy do rozprawy.

Przewodniczący. Ponieważ p. obrońca uczuł się dotkniętym słowami pana zastępcy, przeto będę tegoż prosił, aby zechciał z większem umiarkowaniem rzecz dalej prowadzić.

Na prośbę Dra Wolskiego, który oświadcza, że jest bardzo znużonym następuje 5-minutowa przerwa.

Dr Wolski (po przerwie): Ciągnę dalej rzecz moją i będę się starał zastosować się do słów p. przewodniczącego, prowadząc moje wywody z największem umiarkowaniem. Pomimo tego nie mogę żadną miarą wstrzymać się od oskarżenia panów obżałowanych, bo to jest moim celem. W tym przedmiocie muszę ich obwiniać, gdyż winę ponoszą. A zresztą niemam celu mówić oskarżonym rzeczy przyjemnych, lecz do zniewagi nigdy się nie posunę, dlatego, że szanuję sam siebie. Skończyłem wywód mój odnoszący się do pierwszego faktu, który sprzedajność Dobrzańskiego pod względem politycznym ma wykazać.

Pomiędzy tym faktem a następującym leży przedział lat 15tu, przedział długi. Dziwi mię istotnie dlaczego pp. oskarżeni z tego czasu nie podnoszą żadnych faktów na udowodnienie sprzedajności Jana Dobrzańskiego. A o fakta takie nie byłoby trudno. Wszakże Dobrzański nie uwolniwszy się jeszcze od służby wojskowej, tylko wziąwszy urlop przybył do domu i namówił księgarza Kallenbacha, żeby wydawał pismo beletrystyczne *Nowiny*, a potem w *Dzienniku Literackim* wydawanym przez drukarza Manieckiego prowadził dalej tę pracę około narodu niegdyś w *Tygodniku mód* podjętą a następnie wypadkami r. 1848 przerwaną. Czynił to wobec grożącego mu niebezpieczeństwa, że każdej chwili mógł być powołanym do wojska a nieraz mu nawet wskutek niemiłych pewnym osobom artykułów tem grożono. W owym czasie bywałem częstym u Dobrzańskiego gościem, wiem o tem, w jakim nieraz przestrachu z tego rodzina jego zostawała. (Do oskarżonych:) Dlaczego Panowie tego nieprzytoczyliście? Wszakże Dobrzański wówczas przedawał się Kallenbachowi a następnie Manieckiemu, stał na ich żołdzie, brał od nich zapłatę! Jednakże ja wam waszych środków dowodowych przepisywać nie mogę, dla tego staję razem z wami przy drugim fakcie i idąc chronologicznym porządkiem wspomnę najpierw o fakcie zdarzonym w końcu roku 1862 a w początku r. 1863 t. j. o stosunku Dobrzańskiego z Czarneckim. Pan Czarnecki złożył wówczas za *Gazetę Narodową* kaucyę parę tysięcy złr. w papierach leżących a zarazem wstąpił do redakcyi *Gaz. Narod.* Stało się to w pierwszych dniach r. 1863, a stosunek ten ustał jeszcze przed wybuchem powstania po upływie kilkunastu dni. Ztąd wyciągnęli oskarżeni wniosek, że Dobrzański sprzedał się Czarneckiemu że za tę kaucyę czyli raczej za część kaucyi stanął nagle na żołdzie stronnictwa czerwonego, stronnictwa, którego naczelnikiem jest jenerał Ludwik Mierosławski. W pierwszym swoim wywodzie utrzymywał p. Lam, że natychmiast po złożeniu kaucyi przez p. Czarneckiego zaczęła *Gaz. Nar.* umieszczać kierujące artykuły w duchu stronnictwa Mierosławskiego. Ja temu kategorycznie zaprzeczałem i z Dobrzańskim zażądaliśmy złożenia dowodów, powołania się na jaki artykuł, na jaki numer *Gaz. Narod.* Oskarżeni milczeli. Artykułu takiego nie przytoczyli, nawet nań się nie powołali, zasłaniając się tem, że tu chybaby potrzeba wertować całe roczniki *Gaz. Narod.* Zapomnieli, że tu nie o całe roczniki ale o kilkanaście pierwszych dni roku 1863 chodzi. Chciałem oskarżonych wyręczyć, chciałem przeciwny dowód przeprowadzić; powoływałem się na kilka artykułów w początku r. 1863 pisanych, z których się właśnie okazuje, że Dobrz. tę samą politykę dalej prowadził i że zupełnie nie zapatrywał się na stosunki w duchu Mierosławczyków. Ale temu przezemnie zamierzonemu dowodowi oparli się oskarżeni. Pomimo tego jednak skonstatowałem, że artykuły ciągle w duchu innym, niż w duchu Mierosławskiego były pisane, skonstatowałem, że oskarżeni nie dowiedli istnienia choćby jednego artykułu w innym duchu pisanego. Zresztą gdzież — pytam — dowód sprzedajności *Gaz. Narod.*? Gdzież — pytam dowód, że *Gaz. Narod.*, która pisała tak lub inaczej czyniła to za zapłatę, że Dobrzański stanął na żołdzie Czarneckiego? że Dobrzański Czarneckiemu się sprzedał? Na to odpowiedzieli oskarżeni: „A jużci dowód taki sam przez się jest dany, bo przecież Czarnecki człowiek gorący, zwolennik powstania, nie byłby dał kilka tysięcy złr. w. a. choćby czasowo, choćby tylko przemijająco na dziennik który popierał inne dążności. Daremnie tłumaczył im Dobrzański, że to danie kaucyi, że to przyjęcie Czarneckiego do grona redakcyi *Gaz. Narod.* odbyło się w chwili zbratania, zbliżenia się stronnictw, daremnie im tłumaczy, że Czarnecki miał przy *Gaz. Narod.* bardzo podrzędne stanowisko, że przydzieloną miał sobie rubrykę spraw duńskich; tem się niezadowolili i dziwią się jak człowiek tak gorący, patryota nie mogący się doczekać wybuchu powstania, człowiek zresztą majętny, mógłby wstąpić do *Gaz. Narod.*, aby tam pisać artykuły o sprawie duńskiej. Więc skoro panowie oskarżeni tego rozumieć nie chcą, będę więc miał przyjemność rzecz tę wyjaśnić. Będę się mianowicie starał wyjaśnić czem były w owych czasach stronnictwa, wytłumaczyć i udowodnić, że rzecz ta która się stała, była tak naturalną, że tylko potrzeba nadzwyczaj wielkiej złośliwości aby w niej coś zdrożnego upatrywać. Chcąc zaś z charakteryzować ówczesne stronnictwa polityczne, muszę nieco wejść w wypadki ówczesne, czynię to zaś bez wszelkich niepotrzebnych politycznych dygresyj, tylko o tyle, o ile opowiedzenie tych wypadków jest potrzebnem dla zrozumienia ówczesnej sytuacyi.

O to po klęskach r. 1846 i 1848, po zawodach spowodowanych wojną francusko-turecko-angielską czyli tak zwaną wojną krymską zapanowało w kraju rozczarowanie i omdlenie. Zaledwo około

*) P. Lam występował w swoich fejletonach często przeciw Dr Wolskiemu, co tę aluzyę Dr Jekelesa tłumaczy. (*Przyp. kor.*)

---

różowej zasłony tak prędko! pozwólcie choć chwilę swobodnie marzyć o szczęściu!

— Lecz gdzież znajdziesz szczęście, jeżeli nie w prawdzie?

— Prawda?... Szczególne słowo, nęcące serca i umysły, a jednak w gruncie bez znaczenia! Trzech filozofów wykładało mi ją teraz: Stoik (uczeń szkoły Epikleta), Platończyk i Epikurejczyk. Słuchałam uważnie, dla pierwszych nawet przejęłam się z razu zapałem, ale nie dotrwałam w nim do końca. Wpadł mi potem w ręce Phaedon Platona; przeczytałam go, łzy szczęścia lejąc nad cudną teoryą o jedności Bóstwa i o nieśmiertelności duszy. Ale cóż?... doszedłszy do ostatnich wierszy, uczułam znowu niesmak i łaknięcie. Coś chromego, niepełnego, niedokończonego nawet z tych wyżyn chłodem wiało na mnie; rozum je uwielbił, lecz duch się nie poddał. Szalony on zaprawdę! ściga i ściga marę ideału, jakby w tem tylko było jego życie! czasami nawet zda się, że ją chwyta... dostrzega cudne, olbrzymie jakieś widnokręgi, poczuwa świat piękna tak silnie, że w uniesieniu chwilowego przekonania gotów już wołać: „tu prawda!“ ale zaledwie roztworzy ramiona aby ją przytulić, znikają wszystkie te *fata morgana*, i widzi, że obejmował... powietrze! Tak bywa mu ciągle, aż wreszcie zemdlony gorączką daremnych badań, musi wypocząć na wniosku, że prawda bezwzględna nie istnieje wcale.

Wirginia westchnęła. Ale był to raczej oddźwięk spragnionej nadziei, wydobywającej się z pełności serca, niźli wyraz smutku.

— Najdroższa moja! po tem co mówiłaś o swojej żądzy coraz nowych wrażeń, nic dziwnego, że nie widzisz prawdy, bo patrzysz z fałszywego punktu. Póki życie uważać będziesz tylko za wystawę bawiącą twoją wyobraźnię, póty też niczego w niem nie dojrzysz prócz znanych błyskotek.

Po czole Ireny przesunęła się chmura. Smutno i zwolna spytała: — A czemże życie kobiety? Czyż istocie naszej już z przyrodzenia nie zdają się być zamknięte wyższe sfery działalności? Gdybym była mężczyzną, bratem Agrykoli naprzykład, o! to wtedy o czem innembym myślała! Czyn, a czyn ofiary dla mego narodu, a czyn bohaterstwa unieśmiertelniający na wieki me imie, byłby trwałym, jasnym celem mego życia... ale tak..

— Przepraszam cię Ireno, nie licząc już cichego pola poświęcenia i pracy, które się każdej kobiecie otwiera w kółku domowem, czyż i w publicznym zawodzie nie było niewiast, których imiona ze czcią zapisane w dziejach, i z miłością powtarzane wszystkim pokoleniom? Rzym szczególniej w nie bogaty, czyż zapomniałaś o Klelii, Lukrecyi, Wirginii?

— O, to wyjątki niestety! Kilka imion przez przeciąg tylu stuleci! a zresztą, jakaż sposobność do wielkich czynów może mi się zdarzyć dzisiaj, w naszych nędznych czasach?

— W każdym razie — wtrącił Agrykola — możeż śmiało sięgnąć po zaszczyt Kornelii tak, jak ona Grachów, tak ty dzielnych synów wychowaj ojczyźnie.

— Nigdy!“ zawołała Irena stanowczo.

— A to dla czego?“

— Bo nigdy nie narzucę na siebie jarzma małżeństwa.

— Szalona!

— Przeciwnie. Mam się za nadto rozumną i nadto cenię swoją niepodległość, abym się dobrowolnie miała okuwać w kajdany i wprzęgać do pługa poziomych obowiązków“.

— Bądźcie spokojni“, wtrąciła uśmiechnięta Lukrecya, zwrócona do Juliusza i Wirginii — przyjmie ona chętnie okowy choćby najcięższe, byle je tylko miłość wyzłociła.

— Nie mów o miłości. Ja nikogo nie kocham i kochać nie chcę.

Jakto? spytała Wirginia z pieszczotą: czyż jeszcze przed chwilą nie ofiarowałaś mi najpoczciwiej twej przyjaźni?

— Ach prawda, serce znowu wyprzedziło wolę, bo ono zawsze gotowe rozdawać się płocho. Ale umysł muszę wprawić do trzymania go na wodzy, Lukrecya mnie tego uczy.

— Jakto?

— Bo Lukrecya codzień mi powtarza, codzień okazuje najwidoczniej, że ludzie nie warci przywiązania ni szacunku, że podłość i zdrada gnieździ się tam gdzie się rachowało na szlachetność, że interes kieruje uczuciem, że fałsz rządzi światem... że jednem słowem...

— Pozwól niech ci przerwę, najdroższa Ireno. Wszakże ci zawsze właśnie powtarzam, że ty dziecię szczęścia, bogata i piękna, same uśmiechy znajdziesz na twej drodze, każdy przed tobą zegnie kolano i wdzięczyć się tobie będzie, a czegóż ci więcej potrzeba od ludzi?

Wirginii te słowa zdały się zagadką. Aby ją rozwiązać, spojrzała badawczo w piękną twarz Lukrecyi, ale niczego z niej nie wyczytała, bo dwuznaczny tam był wyraz, a raczej dwa sprzeczne wyrazy pokryte zarówno uśmiechem.

Irena odrzekła zadławionym głosem.

— Czego mi więcej potrzeba?... Potrzeba mi prawdy! Potrzeba mi, by gdy ja biegnę do ludzi z rzetelną miłością, oni takąż mi się wypłacali, a nie odtrącali zimno szczerego uczucia, nie ranili oszukaństwem! Ja gardzę pochlebnisiami a tam gdzie kochać tam uwielbiać muszę, więc podłych ludzi kochać nie mogę, bez miłości zaś nie oddam ręki choćby jej żądał sam cesarz albo jego syn przybrany!

— Więc cóż myślisz robić? zapytał Agrykola nieco zniecierpliwiony.

— Będę żyć dla siebie, gorzko odpowiedziała dziewczyna. „Widząc, że mi świat nieda poczciwego przywiązania, zażądam przynajmniej hołdu od niego i nie spocznę, dopóki się cały nie zegnie przedemną... Jak motyl, który wszystkim kwiatom wykrada najpiękniejszy puszek i nie robi z niego miodu ale nim własne swoje skrzydła zdobi, tak ja samolubne zyski będę ciągnąć z tego wszystkiego co piękne, co wielkie. — Wszystkich wrażeń doznam, przejdę przez wszystkie wzruszenia, połknę wszystką wiedzę.... a potem!“...

— A potem? powtórzyła Wirginia czule i cicho.

— Potem, gdy się nasycę i przesycę światem, bez żalu zasnę na wieki.

— A jeśli śmierć nie przyjdzie na twe zawołanie?

— Musi przyjść. Ja nie przeżyję młodości ducha.

Umilkła, i tak uporczywie, że przez całą już resztę dnia Agrykola i jego żona nieznaczące tylko słówka kiedy niekiedy mogli z niej wyciągnąć.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

jenerała Mierosławskiego kupiło się kilkunastu młodych ludzi gorętszych; zresztą w kraju ludzie zupełnie spoczywali i że tak powiem usypiali. Wtedy nagle, niespodziewanie wstępuje na scenę sam lud warszawski, odbywają się owe pamiętne kościelne manifestacye, owe modlitwy pod salwami karabinów i szarzami kozaków. Ludzie nieliczni, gorętsi chcąc w jak najkrótszym czasie powstania, postanowili z tego korzystać. Ludziom zaś nie tak żywo rzeczy biorącym ale równie patryotom było to ostrzeżeniem i pociechą, że nie wygasł jeszcze duch narodu. Ludzie ci widząc, że takie zasoby przez nikogo nie przeczuwane, że takie skarby uczucia i patryotyzmu istnieją, postanowili oddać się pracom organicznym, aby te siły zorganizować, rozwinąć i użyć na rzecz przyszłego ruchu narodowego. Utworzyły się dwa stronnictwa, bo o trzeciem stronnictwie, margr. Wielopolskiego t. j. o stronnictwie ludzi, dla których praca organiczna miała być tylko odwiedzeniem narodu od myśli powstania, o tem więc stronnictwie tu oczywiście mówić nie mogę i mówić nie mam potrzeby. Cała jednakże czuwająca część narodu rozdziela się wtedy na tak zwanych czerwonych, prących do powstania natychmiastowego bez dalszych przygotowań, i na zastęp ludzi, którzy chcieli pracy organicznej dla powstania. Pogląd ten zresztą jest zupełnie zgodnym z poglądem, który p. Lam tu rozwinął.

Czem jednakże dalej postępowały wypadki, tem liczniejszy stawał się zastęp ludzi, którzy widzieli, że powstanie w krótkim czasie wybuchnąć musi, tem liczniejsi stawali ludzie po stronie czerwonych. Zresztą antagonizm między czerwonymi a zwolennikami pracy organicznej dla powstania, nie był nigdy zbyt daleko posuniętym. Nie były to wrogie sobie stronnictwa, oskarzające i denuncyjące się wzajemnie. Przypominacie sobie panowie, że w ciągu zajść warszawskich, żaden dziennik niezawisły polski nietylko nie walczył przeciwko stronnictwu czerwonemu, stronnictwu ruchu, ale nawet nie przyznawał, aby takie stronnictwo istniało, bo dałby był tylko przez to pozór rządowi moskiewskiemu do represyj. Były to bratnie stronnictwa, dążące do jednego celu odmienemi drogami, różniące się co do poglądów na powstanie, tylko pod względem czasu. Coraz większe następowało zbliżenie się stronnictw w miarę tego, jak rząd moskiewski używał środków represyjnych. Swiadek p. Groman tu pod przysięgą słuchany, zeznał, że w miesiącu grudniu r. 1862 komisarz komitetu a późniejszego Rządu narodowego, Bobrowski, przybywszy do Lwowa doradzał, aby stronnictwa ze sobą się zlały. Wtedy, w ostatnich dniach grudnia nadbiega wiadomość o zamierzonej przez rząd moskiewski rekrutacji; kilkadziesiąt tysięcy młodzieży miało być porwanej, aby gdzieś w Uralu lub na Kaukazie zmarnieć. Wskutek tego krzyk oburzenia dał się słyszeć w kraju, i ci którzy sądzili, że powstanie jest jeszcze dalekiem, nabierali przekonania, że skoro ta młodzież ma być niepowrotnie dla kraju straconą, to przynajmniej mógłby kraj zamanifestować ofiarą tej młodzieży swoją żywotność i aspiracyę do samoistności. Wypadki te budziły i we Lwowie żywe zajęcie. Ludzie polityczni nieustannie między sobą się stykali, stykał się zatem i Dobrzański z Czarneckim. Przy takich zetknięciach poznali oni, że ostatecznie nie bardzo daleko stoją od siebie. Ale dla Czarneckiego był wybuch powstania koniecznością, koniecznością radośną, koniecznością pożądaną, dla Dobrzańskiego koniecznością smutną, największego pożałowania godną, ale także koniecznością.

W tem więc godziły się stronictwa; godziły się także i w tem, że skoro raz wybuchnie powstanie i krew polska popłynie, natenczas nie będzie się można na nic oglądać, tylko należy spieszyć w pomoc.

Znalazłszy się w ten sposób na wspólnym gruncie, mógł też Dobrzański wspólnie z Czarneckim postępować. Chodziło o wpływanie na opinię publiczną. Dobrzański miał dziennik, ale dziennik ten, wychodząc tylko dwa albo trzy razy w tygodniu, nie mógł dotrzymać kroku innemu dziennikowi, podówczas wychodzącemu, nie mógł wpłynąć na opinię tak, jak dziennik, wychodzący codziennie.

Nie mógł zaś Dobrzański wydawać codziennego dziennika, bo nie miał funduszu na kaucyę. P. Czarnecki miał od dawna pretensję do pióra, pragnął także wpływać na umysły; dziennika stworzyć nie mógł, ale miał to, czego brakowało Dobrzańskiemu, miał kilka tysięcy guldenów w papierach, od których ucinał kupony. Zgodził się zatem na to, aby te papiery z jego biurka przeszły do kasy rządowej, i aby *Gazeta* mogła codzienie wychodzić. Oświadczył także swoją gotowość wstąpienia do redakcyi. Czy to jest coś dziwnego, że Dobrzański taką ofiarę przyjął, a Czarnecki takiej ofiary się podjął? Czy rzecz ta jest podobną do targu, czy jest tu mowa o żołdzie, o sprzedajności? Nie! Tu nikt się nie przedał, nikt nie chciał kupować, to nie byli kupcy, frymarczący przyszłością kraju, snujący intrygi, w skutek których dzieje tak albo inaczej miały się rozwinąć, to byli obywatele, którzy sobie przychodzili w pomoc dla podniesienia sprawy ogólnej.

*Gaz. Nar.* kierunku swego nie zmieniła; ciągle uważała powstanie jako smutną konieczność, jako katastrofę, którą wrogi nasze sami chcieli wywołać. Budziła tylko ducha, wiarę i ufność, nawet nie w ludzi, nie w przypadek, lecz w Opatrzność.

Czarneckiemu przekazał Dobrzański podrzędną jakąś rubrykę, zasłaniając się tem, że niema biegłości w pisaniu, jednakowoż temu do smaku nie przypadła tak podrzędna rola. *Gaz. Nar.* go nie uleczyła, chciał on, aby tam krzewiono miłość do powstania, wiarę w pomyślny tegoż skutek. Dobrzański tego nie mógł uczynić, bo nie mógł on narażać przyszłości narodu, i przyczyniać się do tego, aby wyniknąć mogły ztąd nieszczęścia obligo, czyć się niedające. Czarneckiego to niezadowolniło, opuścił więc *Gazetę Narodową*. Wkrótce potem wybuchło powstanie. Czarnecki na czele pierwszego oddziału wychodzi w Lubelskie a *Gazeta Narodowa* długo jeszcze się wahała, czy ma w tym ruchu upatrywać co innego, czy tylko krok rozpaczy.

Dopiero w dziewięć dni po wybuchu powstania, d. 31. stycznia 1863 roku pojawił się w *Gazecie* pamiętny artykuł, ciągnący paralelę pomiędzy powstaniem r. 1831 a teraźniejszym ruchem, i wróżący temu ruchowi przyszłość wielką, może smutną, ale pełną doniosłych następstw. Wszak pamiętacie panowie, że natychmiast uderzono za to na *Gazetę*, jakiem prawem, jakiem czołem mogła krok rozpaczy młodzieży nazwać powstaniem, i czyn rozpaczny podnieść do wysokości poważnego porywu narodowego.

A jednak wypadki w najkrótszym czasie okazały, że Dobrzański pierwszy ujrzał przyszłość z prawdziwego punktu widzenia.

Wiecie panowie, dlaczego wszystkie dzienniki upadają, lubo tak wielkiemi założone funduszami, a *Gazeta Narodowa* ciągle się utrzymuje? Oto dlatego, ponieważ Dobrzański ma właśnie ten zmysł prawdziwego publicysty, że widzi w daleką przyszłość, podczas gdy inni w ciemności jeszcze się znajdują.

Redaktorowie wszystkich innych pism, byli to literaci bardzo zręczni, dowcipni, dzielnie piórem władający, ale nie byli to ludzie z tym rzadkiem darem.

Nie myślę tu bynajmniej wynosić zasługi i talenta p. Dobrzańskiego. Cel mój jest inny. Ja chciałem wykazać naturę stronnictw w owym czasie działających. Z tego com mówił widzicie panowie, że to nie były stronnictwa skostniałe, chińskim murem od siebie odgraniczone, że to nie były stronnictwa takie, jak te mizerne dzisiejsze koterye polityczne, które my stronnictwami nazywamy, które nietylko przekonania, ale osobistości, widoki, interesa łączą lub dzielą. Były to stronnictwa w pokoleniu takiem, które robi historyę, a pokolenia takie mają stronnictwa energiczne, idące za głębokiem przekonaniem, stronnictwa zostające przez to samo w ciągłym ruchu, w ciągłej fluktuacyi. Pamiętacie pewnie panowie, że w miarę jak powstanie się wzmagało, zwolennicy jego coraz stawali się liczniejszymi; później już nie młodzież sama, ale ludzie o siwych włosach, ludzie zgrzybiali, stojący nad grobem zaczęli wierzyć w siłę narodu, a nawet ludzie zimniejsi jeszcze od tych, zaczęli wierzyć w powstanie, gdy się ukazała nadzieja obcej interwencyi. Były to bratnie stronnictwa do jednego celu dążące, gotowe każdego czasu podać sobie rękę bratnią. Cóż dziwnego więc, że Dobrzański podał rękę Czarneckiemu a Czarnecki rękę Dobrzańskiego uścisnął; czy w tem leży dowód sprzedajności? Słyszeliście tu panowie zeznania p. Gromana. Zeznał on i zaprzysiągł, że ani on ani nikt z jego znajomych nie widział w tem postępowaniu Dobrzańskiego dowodu sprzedajności. Aby w tem upatrywać sprzedajność, potrzeba rzeczywiście namiętności, nienawiści, zaślepienia!

Przechodzę teraz do trzeciego faktu, a uporam się z nim prędko, bo rzecz prawdziwie śmiechu godna. Oto miała istnieć tajna nota policyjna, w której dyrekcya policyi we Lwowie odpowiada sądowi wojskowemu na wezwanie tegoż, aby u Jana Dobrzańskiego przedsięwziąć rewizyę, w ten sposób, że rewizya ta z wyższych państwowych powodów, *aus höheren staatspolizeilichen Gründen* nie może być przedsięwziętą.

Pytam teraz, zkąd pochodzi ta wieść i na jakich wiarogodnych opiera się źródłach. Oto podał ją pierwszy p. Rapacki w swojej broszurce; Rapacki, którego odstępstwo od sprawy narodowej p. Lam tak przekonywująco i tak pięknie umiał tu w tej sali wytłumaczyć i usprawiedliwić, że rzeczywiście możnaby przypuszczać, iż autor powieści pod tytułem: *Koroniarz w Galicyi*, zna do gruntu wszystkie tajemne zajścia i uczucia, nurtujące w sercu człowieka przed odstąpieniem świętej sprawy.

Z takiego to źródła zaczerpnął p. Lam tę wiadomość. Do jakich zaś została ta wiadomość zredukowana rozmiarów — co się pokazało?....

Oto okazało się, że w czasie stanu oblężenia policya nietylko nie oszczędzała Dobrzańskiego, ale przedsięwzięła u niego trzykrotną rewizyę, że przetrząsnęła jak najściślej drukarnię, w której się *Gazeta* tłoczy, że przetrząsnęła własne pomieszkanie Dobrzańskiego i lokal administracyi *Gazety Narodowej*, w którym podówczas jeden z oskarżonych p. Rewakowicz mieszkał. Okazało się dalej, że podobne wezwanie od sądu wojskowego nigdy nie wyszło, że dyrekcya policyi zatem na takie wezwanie nigdy nie odpowiadała, i cała rzecz została zredukowaną do tego, że w miesiącu lipcu r. 1864 sąd wojenny wezwał dyrekcyę policyi, aby w pewnym domu zrobiła rewizyę, przyczem zostawił jej do ocenienia, czy wrazie pomyślnego skutku rewizyi w tym domu odbyć się mającej, nie należy jeszcze przedsięwziąć rewizyi także i u innych osób, między innemi także u Dobrzańskiego.

Dowodem na to jest nota, tutaj przedwczoraj odczytana. Pytam się, panowie! czy godziło się rzecz tę poruszać, rzecz tak nieuzasadnioną, na tak błahych podstawach opartą ciskać Dobrzańskiemu w oczy na to, ażeby udowodnić polityczną jego sprzedajność! Ale mylę się; pp. oskarżeni przytaczali to wprawdzie na dowód sprzedajności politycznej, mimo tego w toku następnym rozprawy, oświadczyli, że oni wcale nie chcą wyprowadzić z tego wniosku, jakoby Dobrzański był tajnym ajentem policyi, jakoby policya obawiała się, ażeby przy niezręcznej rewizyi nie wyszło co na jaw, ale przytaczają to na dowód dwulicowości p. Dobrzańskiego, a mianowicie na dowód, że on, który pisał artykuły skrajne, był znany policyi z umiarkowanych przekonań, ze swego trzeźwego zapatrywania się na rzeczy.

Rzeczywiście dziwne jest takie postawienie kwestyi. Pytam się, czy w r. 1864 pod stanem oblężenia *Gaz. Nar.* umieszczała, czy umieszczać mogła skrajne artykuły; czy wówczas każdy dziennik nie chował jak najtroskliwiej swych rogów; czy wówczas każdy nie musiał przycupnąć; czyż trwoga nie była powszechną; czyż była mowa o skrajnem wystąpieniu *Gazety?* *Gazeta* nie mogła się nawet oświadczyć ze swojem współczuciem bratniem, z żalem z powodu ofiar prześladowania moskiewskiego. Czyż to jest skrajnością? Wszak tak skrajnym jest każdy dziennik, w polskim języku pisany; tak skrajnym jest i *Dziennik Polski*, ubolewający nad ciągle trwającemi prześladowaniami pod rządem moskiewskim.

Nie ma więc mowy w owym czasie o skrajnych artykułach. A jeżeli idzie o umiarkowany grunt przekonań Dobrzańskiego, toć moi panowie, ażeby o tem wiedzieć, nie trzeba było być dyrekcyą policyi. Widzieliśmy z toku mojego poprzedniego wywodu, z jakiem umiarkowaniem Dobrzański zachowywał się w czasach przed powstaniem, a przypomni sobie każdy z panów, że po powstaniu, kiedy klęski stawały się coraz dokuczliwszemi, kiedy coraz więcej ofiar pożerały, każdy z nas w owym czasie uznał, ze należy się oddać pracy organicznej, że należy zabliźnić dawne rany, i balsamem je poić. Pierwszym człowiekiem, który dał do tego pochop, który pierwszy wziął inicyatywę, tym człowiekiem był znowu Jan Dobrzański. On pierwszy wyrzekł w swoim dziennniku, i wyrzekł już po zniesieniu stanu oblężenia, że należy nam prowadzić politykę rekonstrukcyjną, politykę rozważną. Więc nie sztuka było wiedzieć policyi o umiarkowanym gruncie Dobrzańskiego, i nie ma tu w danym razie dwulicowości. Pp. przysięgli osądzą, czy fakt ten, czy stanowisko, jakie zajmował Dobrzański w owych czasach, może rzucić cień na jego osobistość i polityczny charakter? Czy mogę prosić o 5-minutową przerwę?

Przewodniczący: Przerywam posiedzenie na 5 minut. (Po przerwie). (*D. c. n.*)

Wczoraj wieczorem, już po zamknięciu dziennika, odebraliśmy następujący telegram:

**Lwów** 9 marca godz. 6½ wieczór. Rewakowicz i Lam skazani zostali na 14 dni więzienia, koszta procesu i wydrukowanie wyroku. Dr. Wolskiemu Sąd udzielił naganę za obrażanie oskarżonych.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Lwów** 6go marca. Powietrze ociepla się. W nocy mamy wprawdzie przymrozki, ale w południe ciepło dochodzi do 10° R. Drogi popsuły się, ponieważ śnieg prawie wszędzie stopniał. Ceny frachtu poszły w górę.

Z powodu, iż we wrześniu (od 18 do 24) b. r. ma odbyć się w Czerniowcach wystawa płodów rolniczych, bydła i maszyn, kolej lwowsko-czerniowiecka wydała ogłoszenie, że przedmioty, przeznaczone na wystawę, zaopatrzone w świadectwo wystawione przez komitet wystawy, przewozić będzie tam i napowrót po cenie zniżonej, mianowicie z opuszczeniem dodatku na ażyo po 1 cencie od centnara celnego i mili z policzeniem wszystkich należytości pobocznych, a nie licząc opłaty asekuracyjnej. Woły, buhaje, osły, bez względu na liczbę sztuk po 12 c. od 1 sztuki. Cielęta razem z krowami, tudzież chuda trzoda chlewna, kozy, kozły, [illegible] py, po 2 c. w. a. Cielęta bez krów, tudzież trzoda chlewna tłusta po 6 c., psy po 3 c., konie, źrebięta, muły pojedyńczo po 26 c. od sztuki; przy oddaniu w większej ilości po 13 c. Drób według wagi z policzeniem schowku, w którym jest przesyłany, po 1 c. od centnara celnego i mili z policzeniem wszystkich opłat pobocznych, a nie licząc osobno należytości asekuracyjnej. Stróże do bydła i innych przedmiotów będą przewożeni za połowę ceny biletu trzeciej klasy, winni jednak wykazać się świadectwem komitetu wystawy i recepisem poświadczającym oddanie na kolej przedmiotów, których mają pilnować.

Ponieważ zaraza na bydło w Nowosielicy ustała, i doniesienia urzędowe o jej stanie na Bukowinie są dość zaspakajające, otwarto napowrót granicę pomiędzy Galicyą a Bukowiną dla transportów bydła rogatego i produktów zwierzęcych. Z wyjątkiem jednak stad transportowanych koleją, bydło może być pędzone gościńcem tylko na Zaleszczyki, Śniatyn i Kuty.

Zasługuje także na wzmiankę świeżo zaprowadzone na kolei czerniowieckiej ułatwienie, że manipulacya celna na granicy austryacko-rumuńskiej w Suczawie może być załatwiana przez urzędników kolei czerniowieckiej, jeśli właściciel transportowanego towaru nie wyrazi w liście frachtowym innego w tym względzie życzenia. Za załatwianie tej czynności kolej pobierać będzie tylko 5 c. tytułem kosztów za napisanie deklaracyi.

Handel zbożowy ożywił się u nas cokolwiek, podobnie jak za granicą. W zachodnich zwłaszcza powiatach był dosyć żywy popyt z Prus, i zakupiono kilka większych partyj. Z powodu złych dróg dowóz był mniejszy, handel zatem nie mógł przybrać większych rozmiarów. Największy popyt na żyto. Loco Lwów płacono pszenicę 170 ft. 8 złr. 40 c., jęczmień 140 ft. 4 złr. 40 c., żyto 160 ft. 5 złr., owies 100 ft. 2 złr. 80 centów.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 ft. 9 złr. 30 c., żyto 160 ft. 5 złr. 60 c., jęczmień 142 ft. 5 złr. 40 c., owies 100 ft. 3 złr. 40 do 60 c. Handel bardzo ożywiony, popyt znaczniejszy zwłaszcza do Prus. Tarnów: pszenica 170 ft. 9 złr., jęczmień 140 ft. 5 złr. 20 c., żyto 160 ft. 5 złr. 40 c., owies 100 ft. 3 złr. 25 c., na żyto popyt znaczny, ceny idą w górę. Owies tylko w małych partyach pojawia się na targu. Dębica: pszenica 170 ft. 8 złr. 80 c., żyto 160 ft. 5 złr. 30 c., owies 100 ft. 3 złr., jęczmień 142 ft. 5 złr. 20 c. Na żyto popyt znaczny. Jęczmień i żyto także poszukiwane. Rzeszów: pszenica 170 ft. 8 złr. 50 c., żyto 160 ft. 5 złr., jęczmień 140 ft. 4 złr. 85 c., owies 100 ft. 3 złr. Dowóz mały, handel nieożywiony. Jarosław: pszenica 170 ft. 9 złr.; żyto 160 ft. 5 złr. 20 c., jęczmień 140 ft. 4 złr. 60 c., owies 100 ft. 3 złr. do 3 złr. 30 c. Przy znacznym popycie z zagranicy, ceny poszły w górę. Dowóz mały. Złoczów: pszenica 170 ft. 7 złr. 60 c., jęczmień 138 ft. 3 złr. 60 c., żyto 160 ft. 4 złr. 20 c., owies 100 ft. 2 złr. 60 c.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 450 sztuk i posłane zostały do Oświęcima. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 80 wołów. (*Gaz. Lwow.*)

*Przyjechali do Krakowa od 9go do 10go marca.*

HOTEL DREZDENSKI: Maurycy Lazarus ze Lwowa, Aleksander Hermann z Besarabii, A. Broniewska właśc. dóbr z Galicyi, W. Zaręba z Galicyi, X. Franciszek Lacroix z Galicyi.

HOTEL POLLERA: J. Friedler kupiec z Cieszyna, Józefa Janicka z Poręby, Fr. Wodars z Pragi, Teofil Chwalibóg z Oświęcimia, G. Hak kupiec z Bregencyi, P. Dworkowicz z Schafhuzy, Władysław Iwański właściciel dóbr z Ukrainy, D. Martinazzi z Brescyi, M. Kan z Helingen, A. Nikel kupiec z Opawy, S. Ziner kupiec z Bielska, G. Avasiotti z Ibraiły, F. Schot z Jaworznia, T. Bocheński z Kongresówki, hr. Stadnicki właściciel dóbr z Galicyi, J. Galer kupiec z Wiednia, Dr Kohn ze Lwowa, Kornel Peliksza z Galicyi, Dyonizy Wolański z Berna, Gustaw Schön z Berna.



## Przegląd polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

**Sztutgard** 8 marca. Dziś nastąpiło otwarcie sejmu. W Izbie deputowanych przedłożono etat finansowy na lata 1870—1873, tudzież ustawę o kolejach żelaznych. Dep. Schott interpelował ministra Varnbülera z powodu wyrażenia jego z roku 1867, tyczącego się *casus foederis* traktatu przymierza, odwołując się przy tem na dotyczące zaprzeczenie *Nordd. allg. Ztg*, jako organ hr. Bismarka.

**Paryż** 8 marca. Na wczorajszym obiedzie deputowanych urządzonym w „grand hôtel" przez przywódzcę lewego środka, margr. Andelarre, minister Ollivier miał mowę, o której dzisiejsze dzienniki wieczorne liberalne, zarówno rządowe jak opozycyjne, wyrażają się jednogłośnie z wielką pochwałą i uznaniem. — Słychać, że do komisyi, którą Ollivier zamyśla wyznaczyć dla zbadania kwestyi robotników, powołani będą także publicyści i robotnicy, jako czło[illegible] *berté* donosi, że wielu adwokatów paryskich wygotowało opinię prawną, która dowodzi, że na mocy ustaw obowiązujących urzędnicy policyjni nie mają prawa wchodzenia w nocy do mieszkań obywateli, (zapewne z okazyi aresztowania Mégy, który zabił ajenta przybyłego aresztować go. *Red.*). Pismo to licznemi opatrzone jest podpisami.

**Paryż** 8 marca. *Le Monde* podaje telegram z Rzymu z d. 7go b. m., który mówi, że Papież nakazał rozdać między ojców soboru w poniedziałek szemat, który mieści w sobie wniosek o ogłoszeniu nieomylności. Uwagi nad nim przyjmowane będą do 17go marca. Telegram dodaje, że panuje powszechna radość i zaufanie.

**Paryż** 8 marca. Ajencya Havasa ogłasza następujący telegram z Bononii z dnia dzisiejszego: Donoszą z Rzymu ze źródła pewnego, że wobec ogłoszenia szematów, z których wiele, mianowicie zaś szemat o nieomylności, niewątpliwie dotyka sfery politycznej, rząd francuski uważa za niepodobieństwo zachowywać dłużej wobec soboru system niewdawania się. Rząd francuski postawił przeto w Rzymie urzędowe żądanie, aby specyalny pełnomocnik francuski przypuszczony był do udziału w naradach soboru, a przynajmniej co do pytań nastręczających się z powodu pomienionych szematów. Dotychczas kardynał Antonelli przyjął to żądanie do wiadomości, dodając, że po jego zbadaniu da odpowiedź.

**Paryż** 8 marca. *Constitutionnel* podaje artykuł o europejskiej ważności kolei tureckich, które poczytuje za środki właściwe, aby dojść do rozwiązania kwestyi wschodniej na drodze pokojowej.

**Florencya** 8 marca. *Italia militare* donosi, że minister wojny zarządził rozpuszczenie na urlopy klasy wieku z r. 1845 od dnia 31go marca na czas nieoznaczony. Liczba żołnierzy rozpuszczonych wynosi 30,000.

**Londyn** 8 marca. Rozprawy w izbie niższej nad bilem irlandzkim, zajmą prawdopodobnie kilka dni. Zasada jednak, na której bil się opiera, mało będzie zaczepianą. Drugie czytanie bilu nastąpi zapewne we czwartek albo w piątek.

**Londyn** 8 marca. Izba niższa prowadziła dalej obrady nad bilem agraryjnym irlandzkim. Rząd liczy z pewnością na znaczną większość. Dotychczasowi mówcy zgadzali się po większej części na zasadę bilu. Głosowanie nastąpi najwcześniej we czwartek.

**Madryt** 8 marca. *Diario* w Reus donosi, że w pobliżu Flix w prowincyi Tarragonie ukazała się d. 2 bm. banda 150 karlistów pod dowództwem Ranona i ściganą jest przez oddział gwardyi narodowej.

**Bukarest** 8 marca. Książę Kuza, wybrany deputowanym i zawiadomiony o tem przez prezesa Izby wraz z zaproszeniem do przybycia do Izby, telegrafem zawiadomił prezesa, że odpowiedź swoją przesłał pocztą. Izba upraszała ministerium, aby nie przypuszczało żydów do licytacyj skarbowych.

**Bukarest** 8 marca. Na posiedzeniu Izby rząd zażądał 5 milionów dodatkowo na wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych, dla opłacenia należytości z powodu kontraktów z Godillotem zawartych (o koleje żelazne). Deputowany Agarici zapowiedział interpelacyę, żądającą wyjaśnienia pod względem kontroli rządowej nad wypuszczeniem w obieg i przechowywaniem obligacyj kolei żelaznej wydać się mających przez Strousberga.

Parlament północno-niemiecki obraduje ciągle nad kodeksem karnym i przyjmuje wiekszą część artykułów projektu bez zmian. We wtorek uchwalił na wniosek Twestena poprawkę względem bezkarności deputowanych sejmowych za mowy ich w izbach. Rozprawy nad tym przedmiotem były bardzo żwawe.

Chcąc zrozumieć interpelacyę, o której mówi powyżej telegram z Stutgardu, przypomnimy, że minister wirtemberski Varnbüler inaczej pojmował traktat zawarty r. 1866 między Prusami a Bawaryą i Wirtembergią, niż organ rządu pruskiego. Minister wirtemberski mniemał bowiem, że dopiero w przypadku wojny przeciw Niemcom obowiązywać ma traktat i stanowić przymierze zaczepno odporne; gdy natomiast z pruskiej strony uważają ten traktat jako obowiązujący stale, bez potrzeby zawierania na jego podstawie przymierza. Praktyka stanęła po stronie mocniejszego, to jest Prus, i dla tego król Pruski jest również podczas pokoju naczelnym wodzem wszystkich wojsk niemieckich, tak północnych jak południowych.

*Constitutionnel* zamieszcza artykuł, o którym nam donosi telegram, o europejskiej ważności kolei żelaznych tureckich, które poczytuje za środki rozwiązania pokojowo kwestyi wschodniej. Nie mamy jeszcze pod ręką tego artykułu, i nie możemy osądzić, jak dalece jest on tylko reklamą, lecz zdaje nam się to być prawdopodobnem. W Wiedniu bowiem ciągłe czytamy po dziennikach reklamy dla kolei tureckich, gdy natomiast we Francyi nie wolno wypuszczać w obieg obligacyj loteryjnych, a do takich należą koleje tureckie i rumuńskie. We Francyi istnieje ustawa w tym względzie z dnia 21 maja 1836 r. Otóż telegrafowany artykuł *Constitutionnela* ma zapewne na celu usposobić opinię publiczną i usprawiedliwić starania, aby uzyskać zniesienie ustawy z r. 1836. Tymczasem z depeszy [illegible] *Constitutionnel* [illegible] tykuł wielkiej wagi politycznej.

Prezes komisyi decentralizacyjnej, ustanowionej we Francyi w celu wygotowania projektu decentralizacyi administracyjnej, Odillon Barrot, miał mowę zagajając tę komisyę. Wszystko co powiedział jest prawda, a mianowicie o zgubnym wpływie skupienia władzy i o szkodliwej przewadze Paryża, o potrzebie przejęcia się wszystkich warstw społecznych duchem solidarności; wszelako to co od czasów Ludwika XI zrobiono we Francyi, aby stworzyć państwo i przeprowadzić jego ideę przez wszystkie gałęzie administracyi, nie da się naraz zniweczyć i przeistoczyć.

O ile wnosić można z depesz, gabinet Gladstona nie napotyka na żadne większe trudności w parlamencie z ustawą agraryjną, jak się na to zanosić zdawało. Być może, że dopiero przy szczegółowym rozbiorze ustawy występować będą trudności w formie poprawek; wszelako już wielkie zwycięztwo odniósł system usamowolnienia ziemi i uwłaszczenia rolnika, że bil w swojej całości nie napotyka na przeszkody. Wyznaje zaś on nietylko prawo nabywania ziemi dzierżawionej, ale nadto podsuwa środki ułatwiające to nabycie i przyrzeka pomoc pieniężną jako pożyczkę, aby nabywanie przyspieszyć.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

**Praga** 10 marca. Z powodu pogłoski, iż rząd mniema, że wątek rokowań nie jest jeszcze zerwany, odpowiadają dzienniki czeskie powtórzeniem dawnych żądań.

**Kolonia** 10 marca. *Kölnische Ztg* ogłasza rozdział dodatkowy do dekretu o prymacie Papieża, według którego Papież nie może się mylić w definiowaniu rzeczy wiary i moralności.

**Paryż** 10 marca. Z powodu interpelacyi postawionej w ciele prawodawczem o Algieryi, po oświadczeniu Olliviera, który robił nadzieję zaprowadzenia rządów cywilnych w Algieryi, Izba przeszła jednogłośnie do porządku dziennego.

**Paryż** 10 marca. Wszystkie wieczorne dzienniki uderzają na politykę rzymską, z powodu postawienia na porządku dziennym Soboru nieomylności Papieża; półurzędowe dzienniki każą się domyślać, iż przedsiębrane będą przeciw temu środki.

*Kursa.* Wiedeń 10 marca godz. 1 minut 50. 5% zjedn. dług państwa bankn. 61·50. — zjed. dług państwa w srebrze 71.25 — Losy z r. 1860 98.—— Akcye banku 723. — Akcye kredytowe 280.—. — Londyn 124·05. — Srebro 121·—. — Dukat 5·83. Lombardy 243·60. — Losy z roku 1864 119·75. — Akcye franko-austryac. 117·—. — Napoleony 9·89½. — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 240·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 206·50. — Akc. kol. północ.-wschod. 164·50. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 91·50. — Akcye banku jeneral. 72.—. — Renta w srebrze 71·15 — Oblig. indemniz. gal. 73.50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 114.—. Akcye anglo-banku 360·25. Akcye kol. rządowej 387.—. — Akcye kol. siedm. 168·50. — Akcye kol. Rudolfa 164·50. — Akc. kol. Pardubic. 178·25. — Akcye kol. północ. 215·50. — Tramway 198·—. — Akcye banku budowy 67.75. Akcye kol. wschod. 96.26 — Akcye kol. Alföld. 174·75. Akcye banku anglo-węgierskiego 99·—. Usposobienie giełdy: zniżka.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

*Kurs papierów i pieniędzy.*

| **Kraków** 10 marca. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Sreb. pol. st. za 100 zł | 110 | 108 |
| „ nowe obr. „ | 115 | 112 |
| Listy zast. pol. z kup. | 94¾ | 93¾ |
| Bankn. pol. za 100 złr. | 444 | 440 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 151¾ | 151 |
| Talary pr. za 100 tal. | 183¾ | 182¾ |
| Bankn. pr. za 100 złr. | 82½ | 81¾ |
| Srebro nowe austr. | 122 | 120¾ |
| Dukat ważny | 5 86 | 5 79 |
| Napoleon d'or | 9 94 | 9 86 |
| Półimperyały rosyj. | 10 15 | 10 — |
| 4% gal. listy zast. bez k. | 78¼ | 77¼ |
| 5% „ „ „ „ „ | 87¼ | 86¼ |
| Obl. indemniz. z kup. | 76¼ | 75¼ |
| Akc. k. g. z dyw. bez k. | 243 | 240 |
| „ L. Czer. z całą wpł. | 207½ | 205 |
| Listy austr. zak. kr. z. | 89 25 | 88 75 |
| „ 6% ban. rustyk. | 91 50 | 90 50 |
| Listy gal. ban. hipot. | 90 25 | 89 75 |

| **Wiedeń** 9 marca. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% zjed. dług. pań. ban. | 61 70 | 61 60 |
| 5% „ „ „ sreb. | 71 45 | 71 30 |
| „ Obl. ind. czeskie | 95 — | 94 — |
| „ „ bukowiń. | 74 25 | 73 75 |
| „ „ galicyjs. | 74 25 | 73 80 |
| „ „ niż. Aust. | — — | 96 — |
| „ „ siedmiog. | 76 — | 75 50 |
| „ „ węgiers. | 79 25 | 78 75 |
| Pożyczka głod. gal. | 101 50 | 100 50 |
| 5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.) | 108 80 | 108 50 |

| *Listy zastawne* | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% zakł. kred. austr. | 108 — | 107 75 |
| 5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat | 90 50 | 90 — |
| 4% galicyjskie | 76 50 | 75 50 |
| 5% „ | 86 — | 85 — |
| 6% gal. zakł. kr. włoś. | 91 — | 90 50 |
| 5% Banku nar. los. | 97 80 | 97 60 |
| 5% węgier. los. | 91 — | 90 75 |
| 5% Domin. pań. 120 fl. | 127 50 | 127 25 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 233 — | 232 — |
| „ „ „ 1854 | 91 25 | 90 75 |
| „ „ „ 1860 | 98 — | 97 80 |
| „ „ „ 1864 | 119 90 | 119 70 |
| „ Como renty | 24 — | 23 50 |
| „ Kredytowe | 161 50 | 161 — |
| „ ks. Klary | 37 — | 36 — |
| „ żegl. par. na D. | 100 — | 99 50 |
| „ hr. Keglevich | 18 50 | 17 50 |
| „ miasta Budy | 34 50 | 33 50 |
| „ Księcia Palfy | 31 50 | 30 50 |
| „ Rudolfa | 16 25 | 15 75 |
| „ ks. Salm | 41 — | 40 — |
| „ hr. St. Genois | 30 50 | 29 50 |
| „ hr. Waldstein | 23 — | 22 — |
| „ ks Windischgr. | 21 50 | 20 50 |
| *Akc. bank. i przem.* | | |
| Banku anglo-austr. | 371 50 | 370 50 |
| „ anglo-węgier. | 101 — | 100 — |
| Zakł. kredyt. austr. | 281 07 | 281 50 |
| „ „ węgier. | 89 — | 88 — |
| Banku franko-austr. | 117 50 | 117 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banku franko-węgier. | 53 — | 52 50 |
| „ kraj. galicyjs. we Lwowie | 70 — | 62 — |
| „ wied. d. obr. pł. | 122 50 | 121 50 |
| „ galic. hipote. | — — | — — |
| „ narod. austr. | 728 — | 726 — |
| „ związkow. aust. | 93 — | 92 — |
| „ dla obr. ogóln. | 114 50 | 113 50 |
| Kolei Alfeldz.-fiumeń. | 175 50 | 174 50 |
| Żegl. par. na Dunaju. | 601 — | 599 — |
| Kolei Ces. Elżbiety | 193 — | 192 50 |
| „ półn. Ces. Ferd. | 2160 | 2150 |
| „ galic. Kar. Lud. | 240 25 | 239 75 |
| „ Koszyc.-Bogum. | 65 25 | 64 75 |
| „ Lwow.-Czern. | 206 50 | 206 — |
| „ Rudolfa | 165 — | 164 75 |
| „ Siedmiogrodzk. | 169 — | 168 50 |
| „ rządowej | 392 — | 390 — |
| „ południowej | 245 — | 244 80 |
| „ Pardubickiej | 179 — | 178 50 |
| „ Cisańskiej | 246 — | 245 — |
| „ węg. półn.-wsch. | 164 50 | 164 — |
| „ węg. wschodn. | 96 80 | 96 40 |
| Tow. handl. płod. leś. | 40 — | 39 — |
| *Oblig. pierwszeństw.* | | |
| Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl. | 94 — | 93 75 |
| Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a | 93 50 | 93 — |
| Żeglugi par. na Dunaju | — — | — — |
| Kol. Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k. | — — | — — |
| „ (sr. po 100 fl. w.a.) | 93 — | 92 50 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. C. El. (Emis. 1862) | 91 — | 90 50 |
| „ pół. C. F. 100 fl. k m. | 91 — | 90 50 |
| „ „ „ 100 fl. w.a. | 89 — | 88 — |
| „ w sre. 5% „ „ „ | 105 25 | 105 — |
| Kol. gal. K. L. 300 fl. w.a. | | |
| „ „ w sreb. 100 fl. w.a. | — — | 102 50 |
| „ „ Emisya II. | 98 50 | 98 — |
| Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.) | 84 — | 83 50 |
| „ „ „ Emis. II | 94 50 | 94 — |
| Loyd. austr. 100 fl. m. k. | — — | — — |
| Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. | 101 25 | 100 75 |
| Kol. Rudolfa po 300 fl. | | |
| „ (w sr. 5% za 100 fl. | 93 75 | 93 50 |
| Kol. Sied. za 200 fl. w.a. | 91 25 | 91 — |
| Kol. rząd. 500 fr. za szt. | 142 25 | 141 75 |
| „ „ Emis 1867 | 142 — | 141 50 |
| Kol. poł. 500 fr. szt. | 122 25 | 121 75 |
| „ Bony 1870-1874 6% | 250 50 | 249 50 |
| Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl | 82 50 | 81 50 |
| „ „ w srebrze | 95 — | 94 60 |
| *Waluty* | | |
| Cesarskiej korony | — — | — — |
| Dukat na wagę | — — | — — |
| „ odrączkowy | 5 83 | 5 82 |
| Napoleondory | 9 90 | 9 89 |
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Srebro | 121 25 | 121 — |
| Złoto *al marco* | 5 81 | 5 80 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Fryderyki | 10 35 | 10 30 |
| Luidory | 10 10 | 10 — |
| Suwereny angiel. | 12 45 | 12 35 |
| Pruskie bil. kasowe. | 1 82·75 | 1 82·25 |
| Srebro, kupony | 121 35 | 121 10 |
| **Lwów** 8 marca. | | |
| Akcye kol. gal. b. kup. | 244 50 | 243 50 |
| „ „ lwow.-czer. | 209 — | 208 — |
| „ Banku hip. gal. | 106 — | 104 — |
| Listy z. To. kr. gal. 5% | 86 75 | 86 — |
| „ „ 4% | 76 50 | 76 — |
| Listy zast. bankn hip. | 90 50 | 90 — |
| Obligi indem. b. kup. | 74 50 | 73 80 |
| 5% Pożyczka narod. | — — | — — |
| Dukat holenderski | 5 82 | 5 73 |
| „ cesarski | 5 86 | 5 80 |
| Półimperyał rosyjski | 10 15 | 10 — |
| Rubel srebr. rosyjski. | 1 96 | 1 90 |
| „ papier. „ | 1 51¼ | 1 50¼ |
| Talar pruski | 1 83½ | 1 82½ |
| **Warsz.** 7 marca. | | |
| Listy zast 1 ser. rub. | 94 85 | 94 51 |
| „ „ 2 ser. „ | 94 18 | 93 85 |
| „ kupon „ | — — | — 82⅞ |
| Listy likwidacyjne „ | 76 56 | 76 43 |
| „ kupon „ | — — | 1 6⅔ |
| Pożyczka r. 1864 „ | 157 — | 156 — |
| „ r. 1866 „ | 158 — | 157 25 |
| Kolej warsz. wieb. „ | 70 50 | 69 50 |
| „ warsz. bydg. „ | 73 — | 72 — |
| „ warsz. teres. „ | — — | — — |

Panu Dr **Fijałkowskiemu** w Tarnowie, za przywrócenie synowi mojemu słuchu, a tym sposobem usunięcie zagrody jego przyszłego losu, składam publiczne podziękowanie, nie mogąc się należycie wywdzięczyć, gdyż p. Fijałkowski dał dowód, że specyalnie i gruntownie zbadał te tak ciężkie i trudne cierpienia.
(408) *L. Boratyński*, Radny m. T,

**Herbarz** Kapicy Milewskiego po 2 złr. 50 ct. egzemplarz — za 10 egzemplarzy 19 złr. w. a., do nabycia jeszcze w Zarządzie Biblioteki w Sieniawie pr. Jarosław, oraz w Administracyi „Czasu.“ — W księgarniach po 3 złr. w. a. za egzemplarz. (442-1-3)

Przesiedlając się do Lwowa, wynurzam wszystkim przyjaciołom i znajomym serdeczne pozdrowienie. Brak czasu nie pozwala mi niestety osobistego pożegnania. (404)
***Dr Derblich.***

**Damy** chcące odbyć słabość, znajdą najmilsze przyjęcie, przyjemne osobne osobne mieszkanie z najlepszą opieką i doświadczoną akuszerką. — Zgłaszania uprasza się nadsełać pod adresem: ***F. V. 211*** do ***1 Kwietnia*** *„an die Annoncen-Expedition von Haasenstein et Vogler in Breslau, Prov. Schlesien.“* — Zapewnia się najściślejszą dyskrecyę. (347)

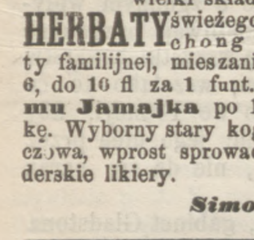
**HANDEL NORYMBERGSKI**
**J. Bensdorffa w Krakowie N. 50 Rynek gł.**
Skład materyałów pisemnych, przedmiotów religijnych, biżuteryj, igieł, nici, bawełny, jedwabiu, tasiemek, sznurków, perfum, mydeł, książek do modlenia i dla dzieci z obrazkami, rzeźb itd. Zabawki dla dzieci na ś. Mikołaja i gwiazdkę. Monogramy, bilety wizytowe (a la minute.) Sto obrazków z modlitewkami na kolędę, za 30 ct. (1944-15-25)

**Trawy miodowej**
(holeus lanatus), świeżej i pewnej dostać można u p. *Alberta Hantschla*, właściciela hotelu w Bochni, po cenie 4 złr. 50 c. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów, łąk, bo rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę; jakoteż do podsiewania koniczów osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania: W razie życzenia można pobrać należytość na kolei. Przy wzięciu 10 korcy dodaje się 11ty *gratis* (2 75.5-8)

**KAWA prawdziwa MOKKA,**
wprost z Mokki (Yemen) w Arabii sprowadzona w originalnych seronach po 10 funt. w. sprzedaje się po 10 fl. 30 kr. w. a. za seron *w Wiedniu Graben Nro 29 im Innern des Trattnerhofes*, w także wielkie ilości *najlepszej kawy* po 57, 60, 70, 75, 80 kr. do 1 fl 10 kr. za funt wied. zawsze są w zapasie. Przesyłki na prowincyi przy odbiorze 30 funtów uskuteczniają się za potrąceniem należytości opłatnie aż do ostatniej stacyi kolei lub statku parowego. Tamże jest również wielki skład najpyszniejszej **HERBATY** świeżego zbioru, Congou, Souchong wszelkie gatunki herbaty familijnej, mieszaniny cesarskiej po 2, 3, 4, 5 6, do 10 fl za 1 funt. w. i prawdziwego **Rumu Jamajka** po 1 fl. do 2 50 kr. za butelkę. Wyborny stary kognac, arak, essencya ponczowa, wprost sprowadzane, francuzkie i holenderskie likiery. (27--35 4
***Simon Granichstädten.***

**Kamienica**
dwu-piętrowa, z dwoma frontami od ulicy Mikołajskiej i od ulicy Różanej, jest za przystępną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość w biórze inżyniera Łuszczkiewicza, przy ulicy Mikołajskiej N. 445. (306--3)

**Dworek z ogrodem dużym,**
przy ulicy Karmelickiej, Nr 50, na Piasku, jest do sprzedania. — Bliższa wiadomość na miejscu. (364-3-10)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy
**Skład zegarków**
**M. HERZA**
zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6
sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.
**Zegarki kieszonkowe genewskie.**

| | | |
|---|---|---|
| Srb. zegarki cylindry o 4 kam. | 10—12 | złr. |
| „ „ z złot. brzeg. do ods. | 13—14 | „ |
| „ „ z podwójną kopertą | 15—17 | „ |
| „ „ ankrowe o 15 kam. | 16 19 | „ |
| „ „ „ z podw. kop. | 18—23 | „ |
| „ „ „ ang. z kr. szkł. | 19—25 | „ |
| „ „ „ remontory | 28- 30 | „ |
| „ „ „ „ z podw.kop. | 35—40 | „ |
| „ „ dto „ z kryszt. szkłami | 30—36 | „ |
| Złote „ „ N. 3 złot. o 8 k m. | 30—36 | „ |
| „ „ damsk. o 4 i 8 kam. | 25—30 | „ |
| „ „ „ ze złot. okrywk. | 35—40 | „ |
| „ „ „ emal. z dyam. | 38—48 | „ |
| „ „ „ dubelt. o 8 kam. | 40—48 | „ |
| „ „ ankrowe o 15 kam. | 35—44 | „ |
| „ „ „ lepsze złot. okr. | 45 | |
| | 70, 80, 90, 100--120 | „ |
| „ „ „ damskie . . . | 40—48 | „ |
| „ „ „ „ z podw. kop | 50—56 | „ |
| „ „ remontoary | 70, 80, 90, 100 | „ |
| „ „ „ z pod. kop. | 110, 120 150 | „ |

**Budziki ze zegarkiem 7 złr.**
**Budziki** ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
**Budziki bezpieczeństwa** z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.
**Zegary ścienne** własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

| | | |
|---|---|---|
| co dzień do nakręcania | 10, 12 | złr. |
| co 8 dni „ | 16, 18, 20. 22 | „ |
| „ „ „ „ z biciem god. i ½ god. | 30, 33, 35 | „ |
| „ „ „ „ i ¼ god. | 48, 50, 55 | „ |

(29-57 100)
Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Do Handlu towarów korzennych i Win
***F. POLCERA***
przy ulicy Floryańskiej pod L. 339, potrzebny jest zaraz **Młodzieniec** od 13 do 14 lat mający, który ukończył szkołę normalną, a jest moralnego prowadzenia. (397-2 3)

**Zarząd dóbr w Myślenicach,**
wydzierżawia tartak i maszynę do wyrabiania gontów w **Stróży;** także szuka przedsiębiorcy do wystawienia domu zajezdnego w **Lubieniu**.
Warunki dzierżawy i plan wystawić się mającego budynku, są do przejrzenia w kancelaryi Zarządu w **Dolnej wsi**, gdzie także oferty po dzień 24 Marca 1870 złożone być mają. (378-2-3)

**Zmiana lokalu!**
**SKŁAD**
**towarów złotych, jubilerskich**
**i** (198-3-6)
**dekoracyj orderowych**
***Braci Resch,***
domowych jubilerów JCMści
w Wiedniu, Kohlmarkt Nr. 8,
znajdować się będzie
**od 12 Maja r. b.**
na **Kohlmarkt N. 10.**

Objąwszy fabrykę kafli po panu **Hermanie Bethkem** i zwiększywszy takową, przyjmuję wszelkie obstalunki na nowe piece, poprawę starych, jak również i wszelkie ozdoby architektoniczne tak w kraju, jakoteż i za granicę, we własnem mieszkaniu,
**na Małym Rynku, w domu p. Ilminga na Iszem piętrze,**
a od 1 Kwietnia b. r.
**na Ulicy Floryańskiej pod Nr. 258, na Iszem piętrze.**
Piece mojej fabryki odznaczają się **trwałością wyrobu i gustem.** (414.1-2)
***Stanisław Kwiatkowski.***

**Publiczne zdanie o praktycznej wartości prawdziwego oczyszczonego Olejku tranowego z wątroby miętusowej, wyrabianego przez Wilhelma Maagera (c. k. wyłącznie uprzyw. Fabryka), Skład w Wiedniu, Stadt, Bäckerstrasse N. 12.**

„Wiener Zeitung“ pisze:
Tran z wątroby miętusowej, który wedle wielostronnych doświadczeń najracyonalniejszych lekarzy, jest szacownym środkiem leczniczym w chorobach skrofułów, w nabrzmieniu gruczołów, chorobach płucnych, w niemocy dnawej i angielskiej chorobie, był w Sobotę 4go Września przedmiotem publicznego medyczno-sanitarnego omówienia. Pomiędzy wieloma gatunkami Tranu wątrobiego, które przedłożone były do osądzenia, Tran wątrobi pana W. Maagera uzyskał szczególne pierwszeństwo i zalecenie, a to dla następujących powodów:

1. Tran wątrobi pana W. Maagera wygląda czysto i ma piękną ujmującą żółtą barwę.
2. Wedle ogólnego orzeczenia lekarzy, ma tak przyjemny smak, jak mało która Aixerska oliwa ze smakiem sardelowym przymiot, który przeto ułatwia praktyczne używanie go, tak, że nawet indywidua nie mogące nic znosić, z przyjemnością go zażywają, co ułatwia zadawanie go nawet dzieciom.
3. Nie obciąża organów trawienia nawet przy dłuższem używaniu. W uwzględnieniu wszystkich tych przedmiotów, zasługuje ten Tran wątrobowy na najlepsze zalecenie, a pan W. Maager wynalezieniem go położył zasługi u cierpiącej ludzkości.

**NB.** C. k. uprzywilejowany oczyszczony Olejek tranowy z wątroby miętusowej, w białych trójkątnych flaszkach, zamkniętych metalowemi kabzlami, na których wyciśnięte jest nazwisko Wilhelm Maager, jest do nabycia we wszystkich renomowanych Aptekach i Handlach korzennych w Galicyi. (31-5-8)

Ces. król. uprzywil.

Kolej galicyjska Karola Ludwika.

# OBWIESZCZENIE.

## Czternaste zwyczajne zgromadzenie walne Akcyonaryuszów.

Podpisana **Rada zawiadowcza** ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanej kolei galicyjskiej Karola Ludwika, mających prawo głosowania na

**czternaste zwyczajne zgromadzenie walne,**

które się odbędzie

**w sobotę dnia 7 maja 1870 r.**

o godzinie 9tej przed południem w Wiedniu

w małej sali nowego gmachu Towarzystwa muzycznego,

na którem podług statutów następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięciem rachunków z r. 1869.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Rozrządzenie nadwyżka z roku 1869.
4. Sprawozdanie o wykonaniu budowy nowych linij, i użyciu dozwolonego na to kapitału.
5. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. 1870.
6. Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

Panowie Akcyonaryusze posiadający najmniej 40 Akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę Akcyj w myśl §§ 22 i 26 statutów, najdalej do dnia 9 kwietnia r. b., a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone Akcye, kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyi uskutecznić można:

**w Wiedniu:** w kasie Towarzystwa,
w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, u pana S. M. Rotszylda;

**we Lwowie:** w kasie zbiorowej Towarzystwa na tamtejszym dworcu kolejowym,
w filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,

**w Frankfurcie n M.;** u pp. M. A. Rotszylda i Synów;

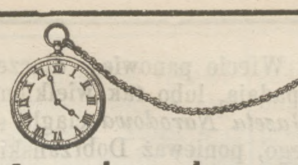
zapomocą konsygnacyi w dwójnasób wygotowanych, zawierających Akcye w porządku artymetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych kasach i agenturach.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wydrukowane, winne być od mocodawcy wypełnione i własnoręcznie podpisane.

40 Akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak akcyonaryusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

**Wiedeń,** dnia 7 marca 1870.

(443.1-3). ***Rada zawiadowcza.***



**Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe**
**Oryginalne. — Rzetelne. — Za bezcen.**
Nikt na świecie nie jest w stanie następujące zegarki po **tak nizkich** cenach sprzedawać.
**Zegarki** ze srebra chińskiego złr. 3·50.
**Zegarki** z talmi-złota złota złr. 4·50.
Prawdziwy angielski, w ogniu złocony srebrny **zegarek chronometrowy**, z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z kryształowem szkłem, z prawdziwym łańcuszkiem ze złota Talmi i medalionem, wszystko to kosztuje 19 złr. i 20 złr. z pięknym futerałem.
Prawdziwy angielski srebrny **zegarek chronometrowy** z zwykłą kopertą i kryształowem szkłem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku 16 złr. i 17 złr.
Angielski srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowem szkłem i minutnikiem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku, 10 złr.
Taki sam **zegarek cylindrowy** pięknie w ogniu pozłacany, z niklowem wnętrzem, 12 złr.
Srebrny **zegarek ankrowy** z kryształowem szkłem i odskakiwaczem 15 zł.
Srebrny **zegarek ankrowy**, Remontoir bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem szkłem, w pięknym pudełku drewnianem 26, 28, 30 złr.
Taki sam złoty 65. 75, 85 złr.
**Zegarek damski** srebrny, z kryształowem szkłem, maleńki, pięknie złocony w ogniu, z łańcuszkiem na szyję, wszystko w pudełku 15 złr.
Taki sam z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyję 18 złr.
Srebrny **damski zegarek cylindrowy** pięknie złocony w ogniu 20 zł.
Złote (złoto N. 3) **damskie zegarki** z odskakiwaczem, kryształowem szkłem, 22, 24, 25, 27 złr.
Złote **zegarki** z dyamentami 40, 50, 60 złr.
Złote **Remontoiry** 60, 70, 80 do 100 zł.
**Zegarki** ze złota Talmi, z podwójną kopertą, Savonetki, minutnikiem, z kryształowem szkłem i niklowem wnętrzem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi, z medalionem, wszystko w pudełku 15 złr.
**Łańcuszki złote**, długie i krótkie 15, 20, 30, 40 do 100 złr.
**Łańcuszki srebrne,** 2, 3, 4, 7 do 10 złr.
Łańcuszki ze złota Talmi, krótkie i długie złr. 1·50, 2·50, 3 do 5 złr.
Na wszystkie Zągarki daje się pisemne 5-letnie zaręczenie.
**Do czytelników.**
Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą, każde zamówienie wykonywane będzie w przeciągu 24 godzin, a nieodpowiednie przedmioty bez przeszkody zamienione będą.
***Filip Fromm,***
Fabrykant zegarków.
Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.
*Do łaskawej uwagi!*
Wszystkie moje Zegarki są najpierwszej jakości i nie można ich porównywać z innemi lichego wyrobu. (35--12)
Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, zanim takowe gdzie indziej zakupi.



**Ostrzeżenie**
Przyjąwszy z grzeczności na słowo odstąpione mi przez P. Leo Heumanna, Agenta Handlowego, 2 wagony węgli pruskich. i zostawszy mimo to przez tegoż w mej dobrej wierze nadużytym, ostrzegam o potrzebie ostrożności w zawieraniu interesów z tymże Panem.
***Jan Kwiatkowski.*** (413-1 2)

Ktoby sobie życzył z panów właścicieli realności w mieście Krakowie, przyjąć na pierwszą hipotekę kapitał instytutowy 2904 Zł. reń. wal. aust. z warunkiem opłacania od takowego rocznie po 6% procentu z górą w ratach półrocznych, zechce zgłosić się po bliższe objaśnienie do OO. Augustyanów w Krakowie. (415-1-3)

**Licytacya.**
Zawiadamia się chęć kupna mających, iż w zaczętej d. 7. Marca r. b. licytacyi przedmiotów po ś. p. Xawerym Masłowskim pozostałych, licytacyjna sprzedaż obrazów i rycin rozpocznie się w Poniedziałek d. 14. Marca 1870.
***Roman Goebel***
c. k. Notaryusz (446)

**BANDAŻE**
**Elektro-medyczne.**
Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego na ulicy de l'arbre Sec, 44, który otrzymał brewet wynalazku na lat 15; leczą redykalnie wszelkie ruptury i kiły.
Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptyce Pa. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece Pa. Dra Mankiewicza. (481-1-)

**ASTHMA**
**CYGARETKA INDYJSKIE**
(CANABIS INDICA)
PP. **Grimault & Comp.**
Aptekarzy w Paryżu.
Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonnę, stramonium, nikotynę albo opium.
Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy bezsenności. (60-13-24
Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Rukera — w Brodach w aptekach panów Kullaka i Franzosa — w Rzeszowie w aptece p. Szaittera — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder.

**Realność w Krakowie** pod L. 58 przy ulicy Karmelickiej, blisko Rynku głównego, w stanie najlepszym, z ogrodem, dwoma oficynami, stajniami, wozowniami i wyjazdem na drugą ulicę — lub druga realność w takimże samym stanie, z ogródkiem, pod L. 59 obok położona, są z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość u właściciela tychże realności. (369--3)

**Pożyczka premiowa m. Medyolanu z r. 1866,**
podzielona na **750.000 Obligacyj po 10 franków, poręczona przez wszystkie posiadłości ziemskie, bezpośrednie i pośrednie podatki Miasta Medyolanu.**
Spłata tejże odbywa się w przeciągu 55 lat, a mianowicie do r. 1881, zawsze
**16 Marca, 16go Czerwca, 16go Września, i 16go Grudnia**
premiami: (2149 --12)
**franków 100.000. 50.000, 30.000. 10.000, 1.000, 500 i t. d.**
Każda Obligacya spłaconą będzie najmniej 10ma frankami.
Obligacye te, szczególnie odpowiednie na podarunki, na małe oszczędności, są u wszystkich Wekslarzy w kraju i za granicą, a szczególniej
**w Frankfurcie n. M.** do nabycia po cenie:
**10 frank. = 2 tal. 20 sgr, = 4 złr. 40 c. = 4 złr.** w. a. w srebrze

**K. C. Rüst w Bingum pod Leer we wschodniej Fryslandyi**

dostarcza **od 20 lat** w komis **po najtańszych cenach** wszystkie gatunki **holenderskiego wschodnio-fryzyjskiego** i **oldenburskiego bydła**, mianowicie: **cielne krowy, jałowice półroczne, cielęta i byki** z najlepszych trzód. Tenże będzie we współce ze swoimi synami nadal najczynniej prowadzić dostawę bydła, trzymając się rzetelnych zasad i zachowując tę samą firmę. Na wszelkie frankowane zapytania udziela chętnie wiadomości i prosi o łaskawe zlecenia. (348.1-3).

**Kurcze epileptyczne (wielką chorobę),** kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Mittelstrasse 6. — Już przeszło stu wyleczonych. (323-15-2-8)

Preparator otrzymał MEDAL ZŁOTY I 16,600 Fr. Nagrody.
**QUINA LAROCHE**
ELIXIR *pokrzepiający* i *przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych i osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie*. Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (9-9)
w PARYŻU, *rue Drouot*, 15; — we **LWOWIE**, w aptece P. Mikolasch; w **KRAKOWIE**, w aptece P. Trauczyńskiego; — w **BRODACH**, w aptece P. Kullak.

# Pożyczka Premiowa

## cesarsko-tureckiego Rządu

wypuszczona za pośrednictwem „Societé Impériale de Chemins de fer de la Turquie d'Europe."

## SUBSKRYBCYA PUBLICZNA

na

# 750.000 Obligacyj premiowych

**każda po 400 franków wartości nominalnej.**

Cesarsko-turecki rząd wypłaci tak procenta, jakoteż i kwoty zwrotne wprost i bez wszelkich odciągnień posiadaczowi obligacyj.

**Każda obligacya niesie rocznie 12 franków płatnych na 1 Kwietnia i 1 Października. Obligacye spłacają się przez losowanie, w 6 ciągnieniach rocznie: w dniu 1 Lutego, 1 Kwietnia, 1 Czerwca, 1 Sierpnia, 1 Października i 1 Grudnia. Pierwsze ciągnienie odbędzie się wyjątkowo 30 Kwietnia 1870.**

**Stósownie do planu amortyzacyjnego, będzie z przeznaczonych do losowania obligacyj, spłaconych 50 Obligacyj większemi wygranemi, reszta zaś *al pari* tj. 400 frank. Główne wygrane i suma wszystkich wygranych wynosi:**

| | wygrane pierwszego wylosowanego numeru: | wygrane różnych premij w każdem ciągnieniu |
|---|---|---|
| **od r. 1870 do 1910** | | |
| w ciągnieniach 1 Kwietnia, 1 Sierpnia, 1 Grudnia | franków 600.000. | franków 800.000. |
| „ 1 Lutego, 1 Czerwca, 1 Października | „ 300.000. | „ 400.000. |
| **od r. 1910 do 1974** | | |
| w ciągnieniach 1 Kwietnia, 1 Sierpnia, 1 Grudnia | „ 400.000. | „ 517.000. |
| „ 1 Lutego, 1 Czerwca, 1 Października | „ 200.000. | „ 258 000. |

## WARUNKI SUBSKRYPCYI.

Wpłata jest ustanowioną na 180 franków na jednę obligacyę, które w następujący sposób spłacone być mają:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Przy subskrypcyi | | | franków 50. |
| Po ogłoszeniu rezultatu subskrypcyi za wydaniem kwitu tymczasowego | | | „ 75. |
| Od 15 do 25 Września 1870 | | | „ 25. |
| „ 15 „ 25 Marca 1871 | | | „ 25. |
| „ 15 „ 25 Września 1871 za wydaniem rzeczywistych obligacyj | franków 25 | | |
| Po strąceniu 3% od już upłaconych 155 fr. licząc od 1 Stycz. 1870 | „ 6.50 | „ 18.50 | |
| | | Razem franków 173.50 | |

Od Societé Impériale de Chemins de fer de la Turquie d'Europe wydane kwity tymczasowe, które zupełnie upłacone, jakoteż i te, na które upłaty w terminach uskuteczniono, biorą udział natychmiast w ciągnieniach.

Prezentowanie obligacyj rzeczywistych, które zostały wymienione za kwity tymczasowe, zaczyna się od 1 Października 1871. Na ubiegłe wpłaty aż do tego dnia bieżące 3% odsetki będą odliczone od ostatniej wpłaty.

Pożyczka ta jest przeznaczoną na budowę kolei w Turcyi europejskiej, których wielkie korzyści pod względem politycznym, przemysłowym i handlowym podnosić zdaje się — jest zbytecznem.

## Subskrypcya odbędzie 15 i 16 Marca r. b.

## w Krakowie u pana STANISŁAWA FEINTUCHA,

w **Konstantynopolu** w **Banque Impériale Ottomane,**
w **Societé du Credit Generale Ottomane,**
i w wszystkich Filiach tych dwóch zakładów,
w **Alexandryi** w Filii **Banque Imperiale Ottomane,**
w **Banku Austro-Egipskim,**
w **Bukareszcie** w **Banque** de **Rumaine,**
w **Wiedniu** w **Banku Anglo-Austryackim,**
w **Lwowie** w Filii **Banku Anglo-Austryackiego,**
w **Tryescie** u p. p. **Morpurgo et Parente,**
w **Gracu** w **Banku eskomptowym styryjskim,**
w **Amsterdamie** u p. p. **Lippmann, Rosenthal et Comp.**
u p. p. **Wertheim et Gomperz**
w **Hamburgu** u p.p. **L. Behrens i Synowie**
w **Berlinie** u p. p. **Richter et Comp.**
w **Lipsku** w **Allgemeine deutsche Credit-Anstalt**
w **Drezdnie** u p. **Michała Kaskel,**
w **Wrocławiu** w **Schlesischen Bankverein**

w **Frankfurcie nad M.** u p. **B. H. Goldschmidt**
u p. **Augusta Siebert**
u p.p. **Braci Sulzbach**
w **Monachium** u p. **Jos. v. Hirsch**
w **Bairische Vereinsbank**
w **Stuttgardzie** u p.p. **Pflaum et Comp.**
w **Norymberdze** u p.p. **Lödel et Merkel**
w **Augsburgu** u p.p. **Christ v. Fröhlich i Synowie**
w **Genewie** u p.p. **Ph. Roget i Synowie**
w **Zürich** w **Schweizerische Credit Anstalt,**
w **Bernie** (Bern) u p.p. **v. Wattenwyl Erns et Comp.**
w **Medyolanie** u p. **Juliusza Belinzaghi**
w **Weronie** u p. **Figli di Landadio Grego.**
w **Florencyi** u pp. **Em. Fenzi et Comp.**
w **Neapolu** u p. p. **Menricoffre et Comp.**
w **Genui** u p.p. **Frères Bingen,**
w **Turynie** u p.p. **A. Geiser et Comp.**

Gdyby się okazała nadwyżka w oznaczonych 750,000 obligacyach, subskrypcya podlegnie stosunkowej redukcyi.

W biórach wykazanych firm i zakładów bankowych przyjmujących subskrypcyę, wystawionym będzie prospekt zawierający wyciąg textu rzeczywistych Obligacyj i tabele amortyzacyjne.

Konstantynopol w Marcu 1870.

***Societé Imperiale de Chemins de fer de la Turquie d'Europe.***

Odnośnie do powyższego ogłoszenia, podaje się, że Bank Anglo-Austryacki gotów jest należną **przy subskrypcyi** od subskrybentów wpłatę 30 franków na jednę obligacyę na żądanie jako zaliczkę złożyć, za pokryciem przez deponowanie efektów giełdowych (licząc 20% niżej kursu). Zaliczka ta ma być zapłaconą wraz z procentami 3 od sta przy wpłacie drugiej raty t.j. 75 franków na sztukę i przy odebraniu kwitu tymczasowego.

Wiedeń w Marcu 1870.

**Bank Anglo-Austryacki.**

## Obwieszczenie.

L. 2101

Celem zabezpieczenia materyału kamiennego do usypania szlaku bitego na zbudować się mającej drodze krajowej Dębicko-Nadbrzeskiej, w części od Mielca przez Baranów do wsi Nagnajów, obejmującej 4 mile 1.020 sążni bież. w powiatach Mieleckim i Tarnobrzeskim, rozpisuje się niniejszem rozprawa w drodze ofert pisemnych.

Cała potrzeba wynosi, rachując od Mielca, gdzie się część drogi do zbudowania przeznaczonej zaczyna:

| | | zł. | cnt. |
|---|---|---|---|
| a) | dla przestrzeni 510 sąż. bież. obejmującej, kamienia polnego w okolicy Przyłęku uzbierać się mającego, 91·8 sążni kub w cenie fiskalnej | 3273 | 59 |
| | i zwiru z rzeki Wisłoki 61·2 sążni kub. w cenie fiskalnej | 877 | 60 |
| b) | dla dalszej przestrzeni obejmującej 4988 sąż. bież. drogi rudy żelaznej w lasach dóbr Chorzelowa i Tuszowa wydobyć się mającej 799 sąż. kub. w cenie fiskalnej | 20774 | — |
| | i zwiru z rzeki Wisłoki 799 sąż. kub. w cenie fiskalnej | 11457 | 66 |
| c) | dla następującej przestrzeni obejmującej 11522 sążni bież. drogi, kamienia żwirowego z Dęby 1230·5 sążni kub. w cenie fiskalnej . | 52542 | 35 |
| | potem cieńszego kamienia żwirowego z tej samej kopalni 820·5 sąż. kub, w cenie fiskalnej . . . . . . . | 35035 | 35 |
| | nareszcie szutru z potoka Dąbrowica uzyskanego 410 sąż. kub. w cenie fiskalnej. . . | 6240 | 20 |
| Razem | 4.212 sążni kub. materyału kamiennego w cenie fiskalnej. . : . . . | 130.200 | 75 |

Dostawę wykazanego materyału rozkłada się na dwa po sobie następujące lata to jest 1870 i 1871, a to w ten sposób, że musi być z całej potrzeby dostarczono: w r. 1870 część materyału przypadająca na pierwsze dwie mile, rachując od Mielca; zaś w roku 1871 część druga materyału, przypadająca na dalsze 2 mile i 1.020 sążni bież. — Wydział krajowy zastrzega sobie jednak prawo w ciągu wykonania dostawy zwiększać lub zmniejszać wykazane potrzeby materyału z pojedynczych szutrowisk, gdyby to za korzystne dla siebie uznał. Oferty pisemne mogą być wniesione na całą wymienioną potrzebę, albo też tylko na dostawę przypadającą na jedno z wymienionych miejsc wydobycia materyału, lecz należy w ofercie oznaczyć dokładnie szutrowisko i potrzebę, którą oferent dostarczyć się obowiązuje.

Przedsiębiorca całej wykazanej potrzeby materyału, będzie obowiązany z przypadającej na rok 1870 ilości sążn. kub. kamienia dostawić, pierwszą trzecią część do końca Maja, drugą taką część do końca Lipca, a ostatnią część do 15go Września r. b.; zaś z potrzeby przypadającej na rok 1871, jedną trzecią część do 15go Marca, drugą taką część do końca Czerwca, a ostatnią część do końca Sierpnia 1871. Przedsiębiorcy dostawy z pojedynczych miejsc wydobywania, winni materyał w tych samych terminach dostarczyć, a to wedle przestrzeni drogi dla której materyał jest przeznaczony, albo w r. 1870, albo też w r. 1871.

Aby dostawę ułatwić, przedsiębiorcy nie będą zmuszeni trzymać się bezwzględnie oznaczonych, wedle kosztorysu miejsc wydobywania materyału i wolno im będzie dostarczyć materyał z łomów w Królestwie Polskiem, koło Łuniowa naprzeciw Baranowa leżących, albo też z innych prywatnych kamieniołomów lub szutrowisk, jeżeli ten materyał będzie posiadać te same własności i jakość, jak w kosztorysie proponowany, co musi być uprzednio przez inżyniera budową kierującego skonstatowane i przez Wydział krajowy potwierdzone.

Inne ogólne i szczegółowe warunki mogą być każdego czasu w Wydziale powiatowym w Mielcu przejrzane.

Życzących sobie objąć rzeczone przedsiębiorstwo, wzywamy niniejszem, aby swoje oferty według dotyczących przepisów ułożone i w zakład wynoszący 10% ceny fiskalnej, jaka przypada na tę część dostawy, którą się obowiązuje przedsiębiorca uskutecznić, wnieśli najdalej

**do dnia 20 Marca r. b.**

do Wydziału powiatowego w Mielcu.

Oferty później wniesione, albo nie ułożone według przepisów, albo też niezaopatrzone w zastrzeżony zakład, nie będą uwzględnione. (308-2-3)

Z Wydziału krajowego król. Galicyi i Lodomeryi, i Wiel. Księstwa Krakowskiego.

Lwów dnia 18 Lutego 1870.

## Ogłoszenie

W nowo założonym Zakładzie ogrodniczo-sadowniczym w Dzikowie, są do nabycia w wielkiej ilości rozmaite rodzaje

**Szczepów owocowych.**

I tak, są:

**1. Jabłka:**

Renety szare.
" złote.
" kaselskie,
" angielskie wielkie,
" orleańskie,
" bure wielkie,
" szampańskie,
" kanadyjskie,
" bretańskie,
" płaskie, wyborne,
Rapy pasiaste,
" zielone wielkie,
Wenety holenderskie wielkie,
Pomme A'cat,
Mignone d'hiver,
Calville d'été rouge,
" blanche,
Ramburg d'été,
" d'hiver,
Sztetyny różowe,
" białe,
" zielone wielkie,
Papierówki wielkie,
Augustówki jesienne,
" wielkie francuskie jesienne.
Oliwne wielkie,
Kasztele,
Gloria mundi,
Peppin d'Angleterre (angielskie),
Gold-Peppin.

**2. Gruszki.**

Colmar d'Arenberg,
Beurre d'Arenberg.
" d'Angleterrze,
" Amantis,
" d'Royal,
Beurre Louise d'Orange,
Sucrée vert,
Van Mous,
Belle d'Orleans,
Madalaine d'Angers,
Dame verte,
Besi incomparable,
Citron des Carmes,
Duchesse d'Angoulème,
Longe verte,
Belle d'Aanguvine,
Passe Colmar,
Doyenne blanc,
" hiver,
St. Gall Germain,
Pargamuty zimowe,
Bery szare,
Bery białe, zimowe,
Magdalenki wczesne,
Bąkrety jesienne,
Kompotowe wielkie,
Pomarańczówki letnie.

**3. Wisznie i Czereśnie:**

Łutowe wielkie różowe,
" " białe,
" " majowe,
" " święto-jańskie,
Mai-Kirschen Duke,
Guigne de Lamp,
" Charlotte,
Czereśnie białe Kleparskie,
" różowe,
" czarne wielkie,
" sercowe,
" żółte,
" komputowe wielkie,
" późne czarne,
" białe.

**4. Śliwki:**

Abricots,
Katharinenpflaumen,
Wahre frühe Zwetschken,
Italie Damasce,
Mirabelle,
Granatowe włoskie,
Reine Claude la grosse,
Renklody zielone wielkie,
" żółte wielkie,
Węgierki francuskie.

Orzechy amerykańskie sztuka . 20 cent.
Kasztany dzikie . . . 100 sztuk 15 złr.

Powyż wyszczególnionych drzewek, mających od 4 do 6 lat — jest do pozbycia około czterech tysięcy sztuk, po cenach jak następuje: (395)

Kupujący 100 sztuk, płaci 1 szt. po 40 ct.
od 100 do 500 " 1 " po 35 ct.
od 500 do 1000 " 1 " po 30 ct.

Transport do kolei w Rzeszowie lub Dębicy zakupionych drzewek, dochodzących najmniej 200 sztuk, przyjmuje Zakład na siebie.

Dzików w Marcu 1870.

*Cybulski.*





## Obwieszczenie

L. 3095.

Celem oddania w wykonanie główniejszych robót przy rozpocząć się mającej w roku bieżącym budowie części Zakładu obłąkanych w Kulparkowie (w pobliżu Lwowa) mianowicie zaś:

| Obliczonych w przybliżeniu | | | z materyałami zł. | z materyałami ct. | bez materyałów zł. | bez materyałów ct. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| I. | Robót ziemnych i murarskich na sumę | . . | — | — | 76630 | 80 |
| II. | " kamieniarskich . . . | dto . . . | 24230 | 13 | — | — |
| III. | " ciesielskich . . . . | dto . . . | — | — | 9419 | 52 |
| IV. | " stolarskich. . . . . | dto . . . | 12458 | 30 | — | — |
| V. | " blacharskich . . . . | dto . . . | 13318 | 76 | — | — |

Wydział krajowy królestw Galicyi i Lodomoryi z Wielkiem Księstwem Krakowa, zaprasza mających chęć ubiegania się o też roboty do złożenia deklaracyj sekretnych z osobna na każdą pojedynczą robotę w biórze Departamentu V. Wydziału krajowego

**do dnia 28 b. m. do godziny 1 z południa,**

o której nastąpi otwarcie złożonych ofert. Wykazy obejmujące ogólne cyfry ilości robót, oraz warunki do zawarcia kontraktów i wzory do Deklaracyj przejrzanemi być mogą w pomienionem biórze od dnia 14 Marca codziennie od godziny 10 do godziny 2ej. Jako część kaucyi oznaczonej na 10% od sum obliczonych, po przyjęciu Deklaracyi złożyć winni Deklaranci w kasie krajowej następujące wadya:

a) na roboty ziemne i murarskie złr. 3500.
b) dto kamieniarskie . . " 1200.
c) dto ciesielskie . . " 500.
d) dto stolarskie . . " 600.
e) dto blacharskie . . " 900.

Na roboty kamieniarskie i blacharskie położone być mają ceny z materyałem lub bez materyału — zastrzega sobie Wydział krajowy wolność przyjęcia jednych lub drugich. (318-1-3)

Z Rady Wydziału krajowego.

We Lwowie dnia 4 Marca 1870.



L. 9.806 z 1869

## Ogłoszenie konkursu.

W wykonaniu uchwały Rady miasta Lwowa z dnia 12 i 20 Stycznia, tudzież 3 Lutego 1870 ogłasza się niniejszem konkurs na plan gmachu nowego, z przeznaczeniem na hotel w miejsce realności miejskiej pod Nr. 133, 134 i 135 2/4 (hotel angielski i Majerówka) stanąć mającego; wyznaczając za zupełnie odpowiadający i z pomiędzy współubiegających się za najlepszy uznany plan nagrodę w kwocie 2.000 złr. w. a. zaś za następny również odpowiedni plan nagrodę w kwocie 500 złr. w. a.

Program stanąć mającego gmachu według warunków uchwalonych przez Radę miejską ułożony, wraz z planem sytuacyjnym gruntu pod tenże gmach przeznaczonego, w urzędzie budowniczym za zgłoszeniem się bądź ustnem bądź pisemnem otrzymać można.

Każdy do ubiegania się o nagrodę przeznaczony plan powinien być zaznaczony właściwą dewizą projektującego, a w dołączonej do tegoż planu kopercie zapieczętowanej, opatrzonej z wierzchu tą samą dewizą, należy umieścić karteczkę, na której imie i nazwisko tudzież miejsce zamieszkania projektującego dokładnie ma być wyrażone.

Nagrodzone plany stają się własnością gminy, zaś plany nieuwzględnione zwrócone zostaną bez otwarcia koperty za złożeniem karty zwrotnej.

Czas do złożenia rzeczonego planu w Prezydyum Magistratu oznacza się po koniec Grudnia 1870 roku.

*Od Magistratu król. stoł. miasta.*

Lwów dnia 10 Lutego 1870 r. (356-1-3)



Czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera, Rządzca Drukarni Józef Łakociński.